



Zasłużeni strażacy OSP Klementynów

OSP w Klementynowie skończyła 65 lat



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

11 - 17 lipca 2023 r. ■ nr 28 (907) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



strona 19

strona 9

Zmarł Stanisław Węgielski, rzeźbiarz z Lubartowa

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Co dalej z SP ZOZ? Zgłaszają się osoby zainteresowane pokierowaniem szpitalem



STRONA 8 i 20

Jacek Pożarowszczyk,
wicestarosta powiatu lubartowskiego

Makarewicz odpowiada na zarzuty starosty: Z tego szpitala urządzono sobie politykę



Mirosław Makarewicz, odwołany
dyrektor szpitala w Lubartowie

STRONA 24

Protest w obronie Mirosława Makarewicza. Co zrobią lekarze?



Ewa Grabek, radna miejska,
pracownica szpitala

Mamy deklaracje 27 lekarzy, że
odejdą, jeśli dyrektor Makarewicz
nie zostanie przywrócony do pracy.

STRONA 22/23

Protestujący przyszli z hasłem „Żądamy przywrócenia dyrektora Makarewicza”

Wyniki matur. Która szkoła najlepsza

STRONA 4

4,8 mln zł na drogę w Nowej Jedlance. Tam ludzie ostro protestowali

STRONA 3

ZOL pod Lubartowem nie powstanie. Po odwołaniu dyrektora lekarze zrezygnowali

STRONA 23

Ile kosztują nas urzednicy? Podliczyli każdą gminę

STRONA R2-R3

Dys: Święto strażaków i zespołu ludowego

STRONA 19

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA

- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

AUTO
KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smaęła
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007

e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałus

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Dzieciaki odwiedziły Koziołka Matołka. Wyjątkowy wyjazd z biblioteką



Biblioteka - Centrum Spotkań w Jeziorzanach zorganizowała dla najmłodszych wycieczkę do domu Koziołka Matołka, czyli Pacanowa.

- Na miejscu przywitał nas serdecznie gospodarz czyli - Koziołek Matołek. Następnie zwiedzaliśmy bajkową krainę. Obejrzeliśmy spektakl w Małym Teatrze oraz byliśmy w Bajkowym Świecie, gdzie wspólnie z przewodnikiem zgłębiliśmy wiedzę na temat przeróżnych bajek i baśni.

Dominik Smaęła

Sukces Hanny
Dybały
z Grupy
Reporterskiej
PMDK w
Lubartowie



Hanna Dybała z Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie otrzymała wyróżnienie na IV Ogólnopolskim Biennale Fotograficznym „Moja Mała Ojczyzna”, organizowanym przez MDK w Radomiu. Oprócz niej do wystawy pokonkursowej zakwalifikowano jeszcze prace pięciorga podopiecznych pani Urszuli Bednarzyk: Amelii Gałązki, Karola Gutka, Agaty Bordzoł, Pauliny Sowcy i Julity Bogusz.

Dla personelu
Hospicjum Stacjonarnego
św. Anny w Lubartowie serdeczne
podziękowania za życzliwość, troskę
i cierpliwość podczas choroby
naszej Cioci
Zuzanny Filipowicz
składa rodzina



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY**

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

**DOM POGRZEBOWY
MALESA**

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYZUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

13 lipca

godz. 7.30 - 14.30,
Michów (2) ul. Rynek I,
Baranowska, Strażacka,
Poprzeczna

**MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

4,8 mln zł na drogę w Nowej Jedlance.
Mieszkańcy ostro protestowali



Starostwo Powiatowe w Lubartowie reprezentowali starosta Tomasz Marzęda, wicestarosta Jacek Pożarowski, członek zarządu Lucja Mileszczyk oraz skarbnik Elżbieta Remiszewska. Drugi z prawej wojewoda Lech Sprawka. Na drugim planie minister Przemysław Czarnek i poseł Sylwester Tułajew

Będzie ciąg pieszo-ro-
werowy i odwodnienie.

O problemach mieszkań-
ców Jedlanki i Nowej Jedlanki
z drogą powiatową pisaliśmy
już rok temu. Prowadzi ona od
Ostrowa Lubelskiego do Uh-
nina. Cała droga ma ponad 8
km.
- Jest tragicznie, jest pełno
dziur i dołów. Jeżdżę często
rowerem, muszę jechać środ-
kiem jezdni, slalomem, bo
inaczej się nie da. Dotyczy to
też kierowców samochodów.
Po deszczu doły są pełne wody
- skarżyli się mieszkańcy. - Jest
niebezpiecznie. Ludzie muszą
iść brzegiem rowu, bo nie ma
chodnika ani ścieżki rowero-
wej. Samochody jeżdżą tam
szybko, kierowcy się ścigają -
mówił mieszkaniec wsi w roz-

mowie ze „Wspólnotą”.
Mieszkańcy miejscowości
walczyli o przebudowę drogi
już od dawna, ale bez skut-
ku. Wynikało to m.in. z tego,
że wykonawca dokumentacji
spóźniał się z jej wykonaniem.
15 sierpnia zdecydowali się
wyjść na drogę, żeby żądać jej
przebudowy. Około 70 osób
przechodziło przez przejście
obok szkoły blokując ruch.
Na transparentach noszonych
w czasie pikiety widniały ha-
sła: „Chcemy przebudowy
drogi!”, „Nie możemy tak dłu-
żej żyć, chodnik musi być!”,
„Chcemy bezpiecznie chodzić
do szkoły!”, „Chcemy bez-
piecznie żyć!”, „Projektu koń-
cowa faza... Pfff Pusta fraza!”,
„Droga wstydu”. Niespełna
tydzień później w proteście
uczestniczyło już około stu



W zeszłym roku mieszkańcy Jedlanki blokowali drogę z powodu jej fatalnego stanu

osób.
Mieszkańcy Jedlanki zawie-
sili protest po tym, jak ówcz-
esna starosta Ewa Zybała po-
informowała, że przebudowa
drogi w Nowej Jedlance zosta-
ła wytypowana do Rządowego
Funduszu Rozwoju Dróg na
rok 2023, jako jedna z dwóch
dróg, o których dofinansowa-
nie będzie się starał powiat
lubartowski. Wniosek został
złożony. Znalazł się na liście
rezerwowej na III miejscu. Sta-
rania powiatu zakończyły się
sukcesem.
7 lipca w siedzibie Lubel-
skiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie podpisano umowy

z samorządowcami na dofi-
nansowanie z Rządowego Fun-
duszu Rozwoju Dróg. Zarząd
Powiatu pozyskał 4 856 280 zł
na przebudowę drogi powiato-
wej w Nowej Jedlance.
- Całość inwestycji ma kosz-
tować około 6,2 mln zł. Ma
być położona nowa nawierzchnia,
po lewej stronie jadąc od
Ostrowa Lubelskiego będzie
ciąg pieszo-rowerowy o szeroko-
ści 2,5-3 m, po prawej stro-
nie będzie odwodnienie. Prace
mają być wykonane na odcin-
ku 1,7 km - mówi dyrektor
Zarządu Dróg Powiatowych
Grzegorz Jaworski.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)			
Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Kucharz kuchni azjatyckiej, Lubartów	1	4 700,00 zł	u
Murarz, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Kierowca/sprzedawca, Elizówka/E67	1	4 500,00 zł	u
Magazynier, Elizówka/E67	1	4 500,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/Piekarnia Cukiernia M.M. Staszek	1	3 600,00 zł	u
Pracownik dozoru, Staroścín/ARMA	1	3 600,00 zł	u
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3 490,00 zł	u
Cieśla/monter, Majdan Krasieniński/PRG LINTER	1	3 490,00 zł	u
Magazynier artykułów nabiałowych, Michów/SM Michowianka	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik gospodarczy, Lubartów/Clar System	1	4 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Ochrona dzieci. Zobacz, gdzie zgłosić się po pomoc!

Kacper ma 10 lat. Po rozstaniu rodziców pozostał pod opieką matki. Któregoś dnia, wezwani do interwencji policjanci odkryli, że podczas libacji alkoholowej, jaką matka zorganizowała wraz ze swoim nowym partnerem, chłopiec chował się w...piwnicy. Jak się wkrótce okazało, nie był to pierwszy raz.
Decyzją sądu rodzinnego opiekę nad chłopcem przejął ojciec. Wkrótce zgłosił się on do Lokalnego Punktu Pomocy Pokrzywdzonym Przystępstwem, szukając wsparcia dla swojego syna.
Kacper doświadczył wielu trudnych sytuacji w domu matki. W ośrodku otrzymał natychmiastowe wsparcie psychologiczne. Miał zaburzone poczucie bezpieczeństwa, problemy z emocjami i odnalezieniem się w nowej sytuacji, bo musiał zmienić nie tylko miejsce zamieszkania, ale też całe środowisko rówieśnicze.

POMOC REALNA I POTRZEBNA

Znaczącym wsparciem dla osób pokrzywdzonych przystępstwem, bliskich i świadków jest Fundusz Sprawiedliwości. Specjaliści posiadają cenne doświadczenie w pracy z dziećmi. Gwarantują udzielenie szerokiej pomocy, dzięki której możliwe jest wyjście nawet z najtrudniejszej sytuacji.

Nie ma miejsca na jakiegokolwiek akty przemocy wobec najmłodszych. Dzieci zasługują wyłącznie na miłość, troskę i opiekę – nie na krzyki, wyzwiska, szarpanie i bicie – wyjaśnia Marcin Romanowski wiceminister sprawiedliwości.

Pomoc dla dzieci i młodzieży udzielana ze środków Funduszu Sprawiedliwości jest kompleksowa i różnicowana. Wsparcie jest niezwykle istotne, zwłaszcza w przypadku gdy ofiarami przystępstw są najmłodsi.

NIE BĄDŹ BIERNY! REAGUJ!
MOŻESZ URATOWAĆ ŻYCIE!

WIDZISZ ZAGROŻENIE? REAGUJ!

1. PODEJRWASZ, ŻE DZIECKO Z TWOJEGO ŚAMODZWA JEST KRZYWDZONY?
2. TWOJE SYGNAL MOŻE DŁAĆ CZYJE ŻYDIE!
3. BĄDŹMY WRAZEM! NA SPRAWY. ŻE DZIECKO JEST NAKŁADANE NA PRZEMOC. I REAGUJMY! NATYCHMIAST. ABY ZAPEWNIĆ MU OCHRONĘ.

222 309 900

112

PONAD 226 000
TYŁE OSÓB SKORZYSTAŁO JUŻ Z BEZPŁATNEGO WSPARCIA

350 000
GODZIN POMOCY PRAWNEJ

380 000
GODZIN PORAD PSYCHOLOGICZNYCH

NASI SPECJALIŚCI CZEKAJĄ, GOTOWI NIĘSĆ POMOC. ZGŁOŚ SIĘ DO JEDNEJ Z 305 PLACÓWEK W CAŁEJ POLSCE.

Traumatyczne przeżycia wymagają udzielenia natychmiastowej pomocy prawnej, psychologicznej oraz czę-
sto lekarskiej.
-W centrum zainteresowania Funduszu Sprawiedliwości
zawsze były dzieci i młodzież – jako grupa narażona na
pokrzywdzenie przystępstwem, która ze względu na swój
wiek, nie potrafi się sama obronić. Często nawet nie wie-
dzą jak – tłumaczy Marcin Romanowski.
Osoby pierwszego kontaktu oraz specjaliści współpra-
cujący z ośrodkami – psychologowie, psychoterapeuci,
psychiatry, prawnicy – zostali odpowiednio przygoto-
wani oraz posiadają doświadczenie w pracy z dziećmi i
młodzieżą pokrzywdzoną przystępstwem.
BEZPŁATNE WSPARCIE!
W Polsce działa 305 ośrodków finansowanych ze środ-
ków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem
jest Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Można
tam uzyskać bezpłatną pomoc prawną, psychologicz-
ną, a w razie potrzeby również materialną.
Wszystkie potrzebne informacje, w tym adresy i kon-
takty do ośrodków w całej Polsce są dostępne na stro-
nie wraz z interaktywną mapą: [www.funduszsprawie-
dliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/](http://www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/)
Działa też telefoniczna, ogólnopolska i całodobowa Li-
nia Pomocy Pokrzywdzonym: 222 309 900. Można rów-
nież wysłać maila na: info@numerosos.pl

NIE BÓJ SIĘ PROSIĆ O WSPARCIE

funduszsprawiedliwosci.gov.pl

Jak poszło na maturze absolwentom z powiatu łęczyńskiego?

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna opublikowała wstępne wyniki tegorocznego egzaminu maturalnego. Jak poszło uczniom z powiatu łęczyńskiego?

Do tegorocznych obowiązkowych egzaminów na terenie województwa lubelskiego przystąpiło łącznie 14 634 uczniów oraz jeden obywatel Ukrainy.

- Wszyscy absolwenci, którzy ukończyli szkołę w 2023 r., obowiązkowo przystępowali do egzaminu maturalnego: w części pisemnej z: języka polskiego, matematyki oraz wybranego języka obcego nowożytnego. W części ustnej z: języka polskiego oraz wybranego języka obcego nowożytnego - informuje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna.

Tegoroczna zdawalność osiągnęła wynik 82 proc. (11 967 zdało egzamin). Z kolei 1 870 absolwentów ma prawo do przystąpienia do egzaminu poprawkowego w sierpniu bieżącego roku. Jak informuje OKE, aż 797 uczniów nie zdało

egzaminu z więcej niż jednego przedmiotu.

W tym roku sukces odniesiono w części pisemnej z języka polskiego - zdawalność wyniosła 95 proc. - część ustna 100 proc. Nieco gorzej absolwenci szkół ponadpodstawowych poradzi sobie z językiem angielskim - zdawalność 94,9 proc. - egzamin ustny 98,9 proc. Najbardziej w tym roku wypadł egzamin z matematyki w woj. lubelskim - zdawalność 87 proc.

Jak wypadli uczniowie z powiatu łęczyńskiego?

Do tegorocznego egzaminu przystąpiło 142 uczniów - w tym tegoroczni absolwenci 4-letniego liceum ogólnokształcącego (Formuła 2023) oraz absolwenci 4-letniego technikum, szkoły artystycznej oraz branżowej szkoły II stopnia (Formuła 2015). Zdawalność w jednej i drugiej grupie uczniów wyniosła 74 proc.

Zdawalność absolwentów liceów z egzaminu z języka

polskiego wyniosła: matura pisemna 92 proc., ustna 100 proc. Język angielski: egzamin pisemny 92 proc., ustny 95 proc. Najwięcej problemów sprawił egzamin z matematyki - tu zdawalność wyniosła 80 proc.

Podobnie procentowa zdawalność wygląda wśród absolwentów w ramach Formuły 2015. Język polski: egzamin pisemny 91 proc., ustny 99 proc. Język angielski: matura pisemna i ustna 97 proc. Najgorzej wypadł egzamin z matematyki, zdawalność wyniosła 80 proc.

Najlepsze liceum i technikum

Tegoroczną maturę w formule 2023 zdawali absolwenci czterech liceów. Zdawalność w I LO im. Jana Zamojskiego w Łęcznej wyniosła 88 proc. Język polski oraz angielski wyszedł uczniom idealnie - 100 proc. zdawalność. Najgorzej wyszła matematyka - 88 proc. Do egzaminu z obowiązkowych przedmiotów przystąpiło

osiem osób.

W drugim LO Mistrzostwa Sportowego Górnik Łęczna tegoroczna zdawalność wyniosła 86 proc. Egzamin pisemny z języka polskiego zdało 91 proc. uczniów zaś ustny 100 proc. Identyczne wyniki dotyczą egzaminu z języka angielskiego. Z kolei zdawalność z matematyki wniosła 95 proc. Do tegorocznej matury przystąpiło 22 uczniów.

W LO w Milejowie do tegorocznej matury przystąpiło 10 osób. Zdawalność w tej placówce wyniosła 60 proc. Wysoka zdawalność wyniosła z języka polskiego: egzamin pisemny 90 proc. zaś ustny 100. Język angielski zdali w 100 proc. Najbardziej poszło uczniom z matematyki. Zdawalność osiągnęła 70 proc.

Ostatnie liceum w tej formule, które znalazło się w statystykach OKE to „ogólniak” w Puchaczowie. Do matury przystąpiło 21 uczniów, którzy zdali ją w 62 proc. Bardzo dobrze wypadł język polski: eg-

zamin pisemny zdało 90 proc. zaś ustny 100. Gorzej już poszło z angielskim. Tu egzamin pisemny oraz ustny zdało 86 proc. uczniów. Matematyka sprawiła najwięcej trudności, bowiem zdało ją tylko 67 proc. uczniów.

Również uczniowie z czterech placówek na terenie powiatu przystąpili do matury w formule 2015.

Do egzaminów Technikum w Łęcznej przystąpiło 23 uczniów przy ogólnej zdawalności 87 proc. Bardzo dobrze wyszedł język polski i angielski. Ogólna zdawalność z egzaminu pisemnego wyniosła 96 proc. z kolei matura ustna to wynik 100 proc. Najbardziej w tym roku wypadła matematyka - 87 proc.

Technikum Górnicze i Politechniczne w Łęcznej może pochwalić się 85 proc. zdawalności z wszystkich obowiązkowych egzaminów, do których przystąpiło 33 uczniów. Najlepiej wypadł język angielski: zdawalność z egzaminu pisemnego to 100 proc. zaś egzamin

ustna to 97 proc. Język polski absolwentom wyszedł nieco gorzej: egzamin pisemny zdało 94 proc. uczniów zaś ustny 97 proc. Najgorzej wyszedł egzamin z matematyki - zdawalność 88 proc.

Do egzaminów w Technikum w Kijanach przystąpiło 17 uczniów przy ogólnej zdawalności 53 proc. Z języka polskiego egzamin pisemny zdało 88 proc. absolwentów zaś z ustnego 100 proc. Bardzo dobre wyniki osiągnięto z języka angielskiego. Tu zdawalność wynosi 94 proc. z egzaminu pisemnego oraz ustnego. Najbardziej napisało maturę z matematyki: zdawalność to 71 proc.

Najmniejszą ogólną zdawalność odnotowano w Technikum w Milejowie - 38 proc., w którym do matury przystąpiło ośmiu uczniów. Stuprocentowa zdawalność wyniosła z języka angielskiego. Z kolei z języka polskiego z matury pisemnej 75 proc. zaś z ustnej 100 proc. Najbardziej wypadła matematyka - zdawalność wyniosła 50 proc.

Konrad Sławiński

W Technikum przy ul. Chopina zdali wszyscy

POWIAT LUBARTOWSKI: Podział na maturę „po gimnazjum” i „po podstawówce” pomógł? W technikach w RCEZ w Lubartowie i w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim zdawalność matury jest znacznie wyższa niż przed rokiem.

W 2023 r. egzamin maturalny zdawano w dwóch formułach - 2015 i 2023. Pierwszy typ egzaminu był przeznaczony dla absolwentów trzyletnich liceów i czteroletnich techników. W tej formule zdawali egzamin uczniowie, którzy kończyli jeszcze gimnazja.

Formuła 2023 była przeznaczona dla tych, którzy kończyli czteroletnie liceum lub pięcioletnie technikum. W formule 2023 lubartowskie licea łąb w łąbMaturę według formuły 2023 zdawano w II LO w Lubartowie, I LO w ZS 2 w Lubartowie i liceum w Kocku. Zdawalność (ogółem, ze wszystkich przedmiotów) w II LO wyniosła 93 proc. Egzamin ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych zdawało tam 126 maturzystów. Podobny wynik - 93 proc. - uzyskało II LO także w ubiegłym roku. Utrzymuje więc tendencję zwykłą od 2021 r., kiedy zdawalność wyniosła 91 proc.

Formuła 2023							
Miejscowość/szkoła	Liczba zdających wszystkie egzaminy wymagane	Jęz. polski, zdawalność w proc.	Matematyka, zdawalność w proc.	jęz. ang., zdawalność w proc.	Zdawalność w proc.	Zdawalność w proc. w 2022 r.	Zdawalność w proc. w 2021 r.
Kock, Liceum Ogólnokształcące	25	56	80	60	40	22	nie było klasy maturalnej
Lubartów, II LO	126	94	98	100	93	93	91
Lubartów, I LO w ZS 2	163	98	97	98	93	97	83
Formuła 2015							
Lubartów, Technikum nr 2 w ZS 2	31	100	100	100	100	98	91
Lubartów, I LO dla Dorosłych w RCEZ	2					0	6
Lubartów, Technikum Zawodowe w RCEZ	56	95	91	96	80	51	55
Ostrow Lubelski, Technikum Zawodowe w Zespole Szkół	13	92	92	92	85	57	14

Również 93 proc. wyniosła zdawalność w LO przy ul. Chopina. Tam do egzaminów ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych przystąpiły 163 osoby. Względem poprzedniego roku zdawalność nieco spadła - wtedy wyniosła 97 proc. Jest jednak lepiej niż dwa lata temu (87 proc.).

Wśród liceów stosunkowo najslabiej wypadło liceum w Kocku. Tam do egzaminów przystąpiło 25 osób, zdawalność wyniosła tylko 40 proc. To jednak i tak dużo lepiej niż w 2022 r. - wówczas wyniosła tylko 22 proc. W 2021 r. klasy maturalnej w Kocku nie było.

Technikum na Chopina rzadziejMaturę w formule 2015 zda-

wano w powiecie lubartowskim w Technikum nr 2 w ZS 2 przy ul. Chopina, w RCEZ w Lubartowie i Technikum w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim. Wszystkich pokonało Technikum w ZS 2. Tam zdawalność wyniosła 100 proc.! Była wysoka już rok temu (98 proc.), dwa lata temu wyniosła 91 proc. Egzamin ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych zdawało 31 osób.Znacznie poprawił się wynik Technikum Zawodowego w RCEZ. Tu do egzaminu ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych przystąpiło 56 osób. Zdawalność wyniosła 80 proc., podczas gdy rok wcześniej - 51 proc. Dwa lata temu wyniosła 55 proc.

W RCEZ jest też Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Do matury przystąpiły tam dwie osoby, Okręgowa Komisja Egzaminacyjna pozostawiła puste miejsca w rubrykach dotyczących zdawalności w tej szkole. Znacznie lepiej niż rok temu wypadło Technikum Zawodowe w Ostrowie Lubelskim. Zdawalność wyniosła 85 proc. wobec 57 proc. rok temu. Dwa lata temu było fatalnie - zaledwie 14 proc. W tabeli prezentujemy wyniki z wybranych przedmiotów - języka polskiego, języka angielskiego i matematyki (wszystkie na poziomie podstawowym).

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Józef Maleszyk
86 lat, zm. 30 czerwca

Stanisław Węgielski
83 lata, zm. 1 lipca

Romualda Czerwińska
83 lata, zm. 2 lipca

Witold Wójtowicz
71 lat, zm. 3 lipca

Wiesław Nużyński
66 lat, zm. 4 lipca

Helena Szczepaniak
85 lat, zm. 5 lipca

Małgorzata Włoch
63 lata, zm. 6 lipca

Bogdan Chabros
71 lat, zm. 7 lipca

Pożar w Firleju. Jedna osoba poszkodowana

Komenda Powiatowa PSP otrzymała zgłoszenie o pożarze o godz. 14.53. Na posesji w Firleju palily się nagromadzone śmieci. Pożar zagrażał pobliskiemu budynkowi mieszkalnemu. Strażacy ugasił pożar wodą.

- Po ugaszeniu pożaru ratownicy przy użyciu detektora wielogazowego sprawdzili wszystkie pomieszczenia w domu wieloro-

dziennym. Detektor nie wykazał niebezpiecznych dla zdrowia gazów. Podczas działań strażacy udzielili pomocy jednej osobie, która została lekko poszkodowana w wyniku zdarzenia, a następnie przekazali ją przybyłym ratownikom ZRM - informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

GAMA

PROMOCJA (11 - 17 lipca)

- Kielbasa podwawelska Lipsko - 25,99 zł/kg
- Mleko świeże 2% KANKA 1 l butelka - 3,19 zł
- Olej kujawski 1 l KRUSZWICA - 10,99 zł
- Jogurt pitny ACTIVA 280 g - 3,89 zł
- Pizzerka 70 g - produkcja własna - 2,30 zł



R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIA
PSZENŻYTNIA**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14

KAROL KANIA I SYNOWIE

W Łęcznej wybudują nowy most

ŁĘCZNA: Aż 10 ofert wpłynęło do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie w związku z planowaną budową mostu w Łęcznej. Ostatecznie udało się wybrać najkorzystniejszą z nich.

- Przy wyborze wykonawcy braliśmy pod uwagę cenę (60 proc.), doświadczenie kierownika budowy (20 proc.) oraz deklarowany okres udzielonej gwarancji na całość inwestycji (20 proc.) – informuje GDDKiA.

Zwycięską ofertę złożyła firma Primost Południe, która opiewa na około 49,1 mln zł. Co powstanie w zamian? Nowy most obok istniejącego, który GDDKiA określa jako „w złym stanie technicznym”.

- Most wybudujemy po lewej stronie obecnego, jadąc od Lublina w kierunku Łęcznej. Będzie szerszy od dotychczasowego, z jezdnią o szerokości 7 m, a po obu stronach powstaną ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 m. Zbudowane zostaną też ekrany akustyczne. Odcinek objęty inwestycją ma 455 metrów, przy czym sama długość mostu to ok. 100 m. Nowy obiekt będzie przystosowany do przenoszenia obciążeń do 50 ton – informuje GDDKiA.

Kiedy ruszą prace?

Realizacja inwestycji ma ruszyć w sierpniu – tak wynika z zezwolenia wydanego przez wojewodę lubelskiego. Pierwszy etap to prace geodezyjne i inwentaryzacyjne. Następnie mają rozpocząć się roboty



Aż 10 ofert wpłynęło do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie w związku z planowaną budową mostu w Łęcznej. Ostatecznie udało się wybrać najkorzystniejszą z nich

ziemne.

W trakcie wykonywanych prac kierowcy będą korzystać z obecnego mostu. - Dzięki czemu utrudnienia drogowe ograniczone zostaną do niezbędnego minimum. Związane one będą m.in. z przejazdem ciężarówek na plac budowy. Prosimy

kierowców o zachowanie ostrożności – apelują pracownicy GDDKiA.

Zakończenie budowy nowego mostu planowane jest w 2025 roku. Po jego oficjalnym oddaniu do użytku stary most – wybudowany w 1966 roku - zostanie rozebrany.

Konrad Sławiński

Policyjna akcja na drogach powiatu



W trakcie policyjnej akcji w środę (5 lipca) łączni policjanci odnotowali 69 wykroczeń. - Przeprowadziliśmy 130 badań stanu trzeźwości kierujących. Na szczęście wszyscy kontrolowani byli trzeźwi – puentuje starszy aspirant Magdalena Krasna

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: 5 lipca na drogach w powiecie łęczyńskim można było spotkać więcej policjantów niż zwykle. Dlaczego? Wszystko w ramach akcji kontrolno-prewencyjnych.

Chodziło o bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów. Bowiem to właśnie ta grupa użytkowników dróg jest najbardziej narażona na tragiczne konsekwencje wypadków z ich udziałem.

- Pamiętajmy, przestrzeganie przepisów jest obowiązkiem wszystkich użytkowników dróg – apelowała starszy aspirant Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

W środę (5 lipca) policjanci w Łęcznej zwracali szczególną uwagę na zachowania kierujących wobec niechronionych uczestników ruchu drogowego. - Nieustąpienie pierwszeństwa

pieszemu na przejściu dla pieszych, omijanie pojazdu, który zatrzymał się, aby przepuścić pieszego oraz wyprzedzanie na przejściach dla pieszych i bezpośrednio przed nimi – informuje starszy aspirant Magdalena Krasna.

W trakcie działań policjanci ujawnili łącznie 69 wykroczeń. Najwięcej z nich dotyczyło przekraczania prędkości – 45 – zaś 43 z nich w rejonie przejść dla pieszych. Kierujący dopuszczali się także wykroczeń tj. nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, korzystanie z telefonu komórkowego w trakcie jazdy oraz jazda bez zapiętych pasów.

Ale nie tylko kierujący „łamali” prawo. Łęczyńscy policjanci odnotowali również sześć wykroczeń w związku z przechodzeniem przez jezdnię w miejscu niedozwolonym.

- Przeprowadziliśmy 130 badań stanu trzeźwości kierujących. Na szczęście wszyscy kontrolowani byli trzeźwi – puentuje starszy aspirant Magdalena Krasna.

Konrad Sławiński

Pożar przy stacji paliw w Lubartowie



Jak informuje OSP KSRG Wólka Rokicka, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze w sobotę o godz. 1.33. Palił się blaszany garaż przy stacji paliw przy ul. Lubelskiej w Lubartowie. Pożar ugasiły zastępy PSP z Lubartowa i OSP KSRG Wólka Rokicka. Na miejscu zdarzenia była też policja.

Muzeum Zamoyskich w Kozłowie zaprasza do składania ofert

na najem pomieszczenia użytkowego w oficynie północnej o pow. 27,4 m2 (z wyposażeniem) z przeznaczeniem na prowadzenie sklepu z pamiątkami

1. Oferty należy składać w Kancelarii Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w terminie do dnia 18 lipca 2023 r. do godz. 11.00.

2. Działalność handlowa prowadzona w sklepie obejmować będzie w szczególności sprzedaż pamiątek, rękodzieła, gadżetów i wydawnictw o tematyce nawiązującej do rezydencji w Kozłowie i rodziny Zamoyskich.

3. Okres najmu do dnia 31 grudnia 2028 r.

Więcej na stronie www.muzeumzamoyskich.pl

Pożar samochodu w Łukówcu



W sobotę ok. godz. 16.39 w Łukówcu na drodze krajowej nr 19 zapalił się osobowy Mercedes. W akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy PSP Lubartów i OSP KSRG Firlej. Była też policja.

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Zalane dwa mieszkania

MILEJÓW: O zdarzeniu poinformowała nas Czytelniczka. Według jej relacji w poniedziałek około 2 w nocy służby zostały zaalarmowane o incydencie przy ulicy Spacerowej w Milejowie.

Jak udało nam się ustalić, starsza mieszkanka nie zakręciła wody w kranie – Był zatłoczony syfon i po prostu woda się wylewała z mieszkania – informują strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży

Pożarnej w Łęcznej.

W efekcie mieszkanie na niższym piętrze zostało zalane. Jego mieszkaniec próbował dostać się do mieszkania, z którego wylewała się woda. Niestety bezskutecznie. Wtedy to na miejscu pojawiły się służby.

Po przyjeździe na miejsce strażaków z Łęcznej i OSP Milejów udało się otworzyć mieszkanie. Straty zostały wycenione na 1000 zł. Na miejscu interweniowała także policja oraz ratownicy medyczni.

Konrad Sławiński

Wszystkie piękne, wyjątkowe i zapierają dech w piersiach

Producenci róż świętowali po raz 26. w Końskowoli



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Za najpiękniejszą różę wystawy uznano kwiat odmiany Parole ze szkółki Tadeusza Pałki



Bożena Zięba, Szkółka „Róża” ze Stoku

Uprawę róż zajmuję się od 30 lat. To bardzo trudne zajęcie, pracochłonne. To wymagająca praca, ręczna np. okulizacja, którą nie każdy potrafi wykonać. Starsze pokolenie, które to robiło, wymiera, nie jest w stanie dłużej pracować, a młodzi nie uczą się tego, nie chcą tego robić. Róże to bardzo wymagające rośliny, trzeba o nie dbać, w odpowiednim czasie przycinać, opryskiwać. Teraz coraz bardziej wchodzimy w różę tzw. bezobsługową. Klienci poszukują takich róż. Co do zakupu róż, czasem jest moda na kolory, zawsze sprzedawały się i sprzedają czerwienie, ale ostatnimi czasy klienci wolą kolory pastelowe - biele, kremy. Zainteresowanie różą jest duże, moda na różę nie ustaje. Niestety w szkółkach jest problem z siłą roboczą.



Małgorzata Kozak, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Lesie Stockim Na dzisiejszy festyn przygotowaliśmy pierogi ruskie, z mięsem, bigos, chleb ze smalcem i ogórkiem, no i oczywiście ciasto, lemoniada, kawa, herbata. Plus grill. Takie uroczystości to okazja do promowania Koła. Co roku, gdy mamy okazję, staramy się coś przygotować, pokazywać się i promować naszą miejscowość.



Najpiękniejszą różą wystawy został kwiat odmiany Parole z uprawy Tadeusza Pałki. Tytuł brązowej róży zdobyła różna Krzysztofa Kozaka „Maleica”. Tytuł srebrnej róży przypadł odmianie „Persian Dawn” Bożeny Zięby. Natomiast tytuł złotej róży otrzymał kwiat odmiany Farruca Courtyard z hodowli Andrzeja Białka, tytuł srebrnej róży przypadł odmianie „Persian Dawn” Bożeny Zięby, a tytuł brązowej róży zdobyła różna Krzysztofa Kozaka „Maleica”

Była uroczysta msza w intencji szkółkarzy, korowód, wystawa róż i różane konkursy. Najpiękniejszą różą wystawy został kwiat odmiany Parole ze szkółki Tadeusza Pałki.

Początek lipca to w Końskowoli tradycyjnie Święto Róż. W tym roku wydarzenie jest organizowane już po raz 26. Wielkie świętowanie wystarto-

wało w sobotę. Rano na stawie w Starej Wsi na wędki mierzyli się wędkarze. Potem ruszył rajd pieszy, nordic walking i rowery. Uczestnicy mieli okazję zwiedzać różane pola na terenie gminy.

Oficjalna część imprezy rozpoczęła się w niedzielę mszą świętą, odprawioną w końskowolskim kościele w intencji szkółkarzy. Następnie korowód z Miss Róż i wójtem Stanisławem Gołębiowskim na czele przeszedł

na Rynek, gdzie wódtarz Końskowoli dokonał oficjalnego otwarcia imprezy i zaprosił do zwiedzania wystawy róż w Ratuszu.

Tego dnia ogłoszono również wyniki różanych konkursów. Najpiękniejszą różą wystawy został kwiat odmiany Parole z uprawy Tadeusza Pałki.

W profesjonalnym konkursie Polskiego Towarzystwa Różanego wyróżnienia zdobyły różę:

- * Moniki i Mariusza Sobieszek
- * Anety i Łukasza Sułek

- * Tomasza Krzyżanowskiego
- * Bożeny Zięby
- * Tadeusza Pałki

Tytuł brązowej róży zdobyła róża Krzysztofa Kozaka „Maleica”. Tytuł srebrnej róży przypadł odmianie „Persian Dawn” Bożeny Zięby. Natomiast tytuł złotej róży otrzymał kwiat odmiany Farruca Courtyard z hodowli Andrzeja Białka.

Wydarzenie było również okazją do promocji działalności lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich czy stowarzyszeń, które

zapraszały na swoje stoiska i zachęcały do posmakowania miejscowych specjałów.

Zainteresowani zakupem róż również mieli w czym wybierać. Te piękne kwiaty oferowano na

kilku stoiskach, gdzie na miejscu bezpośrednio u producentów można było podpytać o ich uprawę, sposób nawożenia itp.

Marta Pietroni



Rozmowa ze Stanisławem Gołębiowskim, wójtem gminy Końskowola, noszącej miano „rózanej gminy”.

To święto wszystkich szkółkarzy, a róża jest jego symbolem



W Pierwsze „Święto Róż” odbyło się w 1997 r. Kto był pomysłodawcą imprezy?

Zanim zostałem wójtem, przez 10 lat byłem ogrodnikiem - szkółkarzem z przyuczenia przy żonie. Gdy przeprowadziliśmy się tutaj w latach 80. z Pułtyska, początkowo nie mogłem znaleźć pracy. Moja żona pochodziła z Pożoga, знала się na ogrodnictwie. Z czegoś trzeba było żyć, dlatego zajęliśmy się szkółkarstwem. Już wtedy na terenie gminy upraw róż było bardzo dużo. Historia róż w gminie Końskowola sięga tak naprawdę 200 lat wstecz i wiąże się z postacią księżnej Izabeli Czartoryskiej, która tu sprowa-

dziła ogrodników i w Pożogu założyła pierwszy ogród tzw. park. Napisła nawet książkę „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów”. Gdy zostałem wójtem, cały czas chodziło mi po głowie, aby nadać temu rozgłos, żeby cała Polska, a nawet świat dowiedział się, że u nas taka produkcja istnieje. Wahałem się, ale w końcu po jakimś czasie wspólnie z ówczesną dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury Bożenną Furtak, podjęliśmy decyzję, że zorganizujemy to święto.

W tym roku odbywa się już 26. edycja „Świąta Róż”. Teraz do dwudniowa impreza, której oficjalną część poprzedza np. rajd rowerowy, zawody wędkarskie. Jak to wyglądało wcześniej?

Nie było łatwo. Początkowo, gdy konsultowałem się w tej sprawie z lokalnymi hodowcami róż, odmawiali mi,

podnosząc, że róż nie można było gdzie wystawiać, bo róża to królowa kwiatów. Pierwszą wystawę róż zorganizowaliśmy w GOK-u, a festyn odbywał się na placu wystawowym LODR. Przez pierwsze lata „Święto Róż” było połączone z konferencją naukową na temat uprawy róż i szkółkarstwa, czy pozyskiwania środków unijnych. Przyjeżdżali tu specjaliści z całej Polski, m.in. ze Skierniewic. Niestety z roku na rok cieszyła się ona coraz mniejszym zainteresowaniem, dlatego zrezygnowaliśmy z tego.

Podczas tych festynów przy ul. Pożowskiej ludzie chodzili i szukali: „gdzie te różę”, bo wtedy nie było jeszcze upraw doniczkowych, jakie mamy obecnie i są prezentowane podczas wydarzenia. Więc wymyśliłem rajd rowerowy, żeby pokazać ludziom te różę. Do tego po jakimś czasie

dołączyliśmy rajd pieszy i rajd nordic walking. I teraz mamy już właśnie takie imprezy towarzyszące, ale także i zawody wędkarskie, organizowane na stawie w Starej Wsi. Potem, jako że pojawił się COVID i „Święto Róż” nie mogliśmy zorganizować, przygotowaliśmy tylko wystawę róż w wyremontowanym Ratuszu. Od tamtej pory świętujemy przy Ratuszu. Lepszego miejsca na wystawę róż, niż Ratusz, nie znajdziemy.

W Jaką powierzchnię zajmują obecnie uprawy róż na terenie gminy?

W tej chwili trudno powiedzieć. Na pewno tych upraw jest teraz mniej niż kiedyś. W szczytowym momencie było to 5-6 mln sztuk sadzonek rocznie. Ale tak naprawdę to nie tylko o różę tutaj chodzi, bo „Święto Róż”, to święto wszystkich szkółkarzy, a róża jest jego symbolem.

W Czym jeszcze, oprócz uprawy róż, gmina Końskowola wyróżnia się na tle innych gmin Lubelszczyzny?

W skali kraju gmina Końskowola to serce polskiego szkółkarstwa. Nie ma takiej drugiej gminy w Polsce, która może pochwalić się taką koncentracją produkcji szkółkarskiej. U naszych szkółkarzy uczą się Niemcy, Holendrzy. Cały czas dążę także do dywersyfikacji dochodu, aby mieszkańcy naszej gminy mieli także inne możliwości zarobkowania, niż prowadzenie szkółek. Dlatego utworzyliśmy tereny przemysłowe, próbujemy ściągać tam różne firmy, aby młodzież zostawała w gminie.

Marta Pietroni

Zarząd odwołał dyrektora szpitala. Pracownicy protestują

Tuż po odwołaniu dyrektora szpitala, Zarząd Powiatu Lubartowskiego uzyskał absolutorium. W obronie Mirosława Makarewicza stanęli pracownicy. Lekarze mają rozważyć odejście z pracy, szpital zalega z częścią wypłat, a planowany od miesiący ZOL nie powstanie.

Kłopoty finansowe, inwestycje i prokuratura

SPZOZ zмага się od lat z problemami finansowymi. Dość powiedzieć, że jeszcze 2018 rok szpital kończył ze stratą 200 tys. zł, a już 2022 rok ze stratą 24 mln zł.

Zarządzający jednostką od sierpnia 2021 roku Mirosław Makarewicz tłumaczył to m.in. niedoszacowanymi wycenami świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia, inflacją czy ustawowymi podwyżkami dla me-

dyków, na które pieniądze nie zapewniło Ministerstwo Zdrowia. Z drugiej strony dyrektorowi udało się przeprowadzić szereg inwestycji, m.in. odtworzyć zawieszony oddział pediatryczny czy stworzyć zakład diagnostyki obrazowej z rezonansem, tomografem i aparatem RTG.

W ostatnim czasie do różnych instytucji zaczęły spływać donosy na rzekome nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Niektórzy pracownicy skarżyli się też na mobbing.

Odwołanie i absolutorium

Mimo wszystko Mirosław Makarewicz został odwołany ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie w niespodziewanych okolicznościach. 28 czerwca Zarząd Powiatu zwołał posiedzenie w przerwie sesji Rady Powiatu, by podjąć taką decyzję. Decyzję, która wywołała spore poruszenie w powiecie. Tuż po odwołaniu dyrektora, na tej samej sesji, Zarząd otrzymał ab-

solutorium. Zadecydował głos radnego, który już po sesji nie krył, że warunkiem jego głosu „za” absolutorium, było odwołanie Mirosława Makarewicza.

- Zostałem przehandlowany jak na targu! - grzmiał odwołany dyrektor szpitala na łamach „Wspólnoty”.

Stanęli w obronie dyrektora

Za dyrektorem wstawiła się znaczna część pracowników szpitala. Zwolennicy Mirosława Makarewicza urządzili protest pod Starostwem Powiatowym. Do władz powiatu złożyli petycję, w której domagają się natychmiastowego przywrócenia dyrektora na stanowisko. Pod tym apelem podpisało się 219 osób.

Sam zainteresowany zapowiada, że sprawa jego odwołania znajdzie swój finał w sądzie.

- Dyrektora szpitala nie odwołuje się w ten sposób: zniżacka, bez możliwości odniesienia się dyrektora do takiej decyzji. Są wyroki sądów w podobnych sprawach

- uważa Mirosław Makarewicz.

Protestujący alarmują, że kilkudziesięciu lekarzy rozważa odejście z pracy w szpitalu w Lubartowie. Tymczasem ze szpitala dochodzą sygnały o nawet dwumiesięcznych zaległościach w wypłatach wynagrodzeń.

- To tylko pokazuje, jaka jest sytuacja w szpitalu - potwierdza Jacek Pożarowski, wicestarosta powiatu lubartowskiego.

Odwołanie dyrektora, zdaniem protestujących, miało uniemożliwić utworzenie planowanego od miesiący zakładu opiekuńczo-leczniczego w Jadwinowie.

- Po odwołaniu pana Dyrektora wiele osób zrezygnowało z pracy w ZOL i wycofało swoje dokumenty. Niestety nie udało się złożyć oferty. ZOL nie powstanie! - piszą organizatorzy protestu w obronie Mirosława Makarewicza.

Władze powiatu zapowiadają, że jeszcze w lipcu wybiorą nową osobę na stanowisko p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Dominik Smagała

Motocyklista w trakcie próbnej jazdy uderzył w drzewo. Zginął na miejscu



Mundurowi ustalili, że jadący bez kasku ochronnego 25-latek nie miał uprawnień do kierowania motocyklem i obowiązywał go sądowy zakaz kierowania pojazdami

W niedzielę (9 lipca) w miejscowości Cisownik doszło do śmiertelnego wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący motocyklem marki Yamaha najprawdopodobniej wskutek nadmiernej prędkości na łuku drogowym utracił panowanie jednośladem, zjechał z jezdni w pobliski las i uderzył w drze-

wo. 25-latek z gminy Wojcieszków zmarł na miejscu - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z KPP w Łukowie.

Mundurowi ustalili, że jadący bez kasku ochronnego 25-latek nie miał uprawnień do kierowania motocyklem i obowiązywał go sądowy zakaz kierowania pojazdami. Okazało się, że była to jazda próbna 25-latka przed zakupem motocykla.

Joanna Niecko

Zatrzymani przez łowców pedofili

Miał w necie aż sześć profili. Korespondował, namawiając 14-latkę na wyjazd do Francji. W sobotę został ujęty przez łowców pedofili w okolicach Radzyna Podlaskiego.

Łowcy pedofili - Strażnicy Dziecięcych Marzeń - nagrali film z akcji zatrzymania mężczyzny. Na początku słychać kroki, widać nogi idącej osoby. Zza kadru słychać głos: Główny „bohater” filmu stoi oparty o samochód, pali papierosa. Prawdopodobnie jest pod wpływem alkoholu, mówi niewyraźnie i bełkotliwie. - Dlaczego się tu spotkaliśmy? - pada pytanie zza kadru.

- Nie wiem - odpowiada mężczyzna. - Bo pisałeś do dzieci. Do czternastolatki można pisać? - słychać komentarz. Nagrywający film pokazują mężczyźnie kartkę. Z dalszej rozmowy wynika, że to zapis jego rozmowy z osobą, którą bierze za czternastolatkę. - To mój profil czy twój? - pada pytanie. Mężczyzna nie odpowiada.

- Kolega jest nieświeży, więc za chwilę wzywamy policję - słychać głos zza kadru.

- Dlaczego to robisz? - pada pytanie.



Łowcy pedofili - Strażnicy Dziecięcych Marzeń - nagrali film z akcji zatrzymania mężczyzny

- Przestań, głupoty - odpowiada mężczyzna.

- Pisanie do dziecka, że będziesz z nią uprawiał seks, że zabierzesz ją do Francji, to są głupoty? Żarcik? Czyli nie szanujesz dziecka ani kobiety? - słychać zza kadru. - Od jak długiego czasu piszesz z dziećmi? - pada pytanie.

- Nigdy - odpowiada mężczyzna. Nie odpowiada na więk-

szość pytań, robi miny i milczy. - Po pijaku dzwoniłeś?

- Dzwonić dzwoniłem - przyznaje w końcu mężczyzna. - Czemu masz sześć profili na Facebooku? Ty pisałeś z tych profili, czy powiesz, że ci wyciekło hasło? - pada pytanie. - Z niektórych tak, z niektórych nie - odpowiada.

- Z tego ty pisałeś? - pytają łowcy.

- Nie - zaprzecza mężczyzna. - Zdajesz sobie sprawę, co takie zachowania mogą zrobić w psychice dziecka? Gdzie taki fifa rafa (...) napisze, że zabierze dziecko do Francji, że się z nią może pobawić na seks. Powiesz za chwilę, że nie chciałeś, że tylko pisałeś? - pytają łowcy.

Mężczyzna milczy lub odpowiada niewyraźnie, bełkotliwie. Łowcy pytają go, dlaczego pisał do dziecka, on w końcu odpowiada, że dla żartu. Zza kadru pada pytanie, czy nie wstyd mu, że w czasie przerwy w pracy pisze do czternastolatki.

- Nudzi się czasami - odpowiada mężczyzna.

- Powiedz mi jedną rzecz: dlaczego chciałeś zabrać dziecko do Francji? - pada pytanie.

- Na wakacje - odpowiada mężczyzna. - Czy to jest normalne zabrać czyjeś dziecko do Francji? - pytają łowcy.

- Bo dziewczyna rozrywki nie miała, chciała gdzieś się wyrwać - odpowiada. Nagranie kończy się przyjazdem patrolu policji. Podkomisarz Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji, potwierdził nam, że mężczyzna został zatrzymany ok. godz. 21 w sobotę. Ze względu na toczące się śledztwo, nie udziela więcej informacji.

MK

Puławy: Zderzenie na ścieżce rowerowej

Rowerzystka wyprzedzała innego rowerzystę, gdy ten nagle skręcił. Oboje cykliści doznali ogólnych potłuczeń, a sprawę kolizji wyjaśnia policja.

Do zdarzenia doszło na ścieżce rowerowej w centrum Puław, przy ul. Wróblewskiego. W tę samą stronę jechało tamtędy dwóch rowerzystów. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, gdy 51-latek wyprzedzała 85-letniego mężczyznę, ten nagle skręcił

w lewo i doszło do zderzenia. Na miejscu interweniował patrol policji.

- Ponieważ wersje przedstawione przez oboje cyklistów znacząco się różniły, policjanci zdecydowali o przeprowadzeniu w tej sprawie czynności wyjaśniających - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Oboje uczestnicy kolizji z ogólnymi potłuczeniami trafili do szpitala. Po badaniach zostali wypisani do domu.

Marta Pietroni

Zatrzymał pijanego kierowcę i wezwał policję

Niemal 3 promile alkoholu miał w organizmie kierowca, który w takim stanie kierował samochodem.

W środę (5 lipca) mieszkaniiec powiatu łukowskiego na jednym z osiedli w Radzynie Podlaskiej zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Opel i powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki.

- Dodatkowo kierujący oplem, wykonując manewr cofania, uderzył w metalowy słupek. Do czasu przyjazdu policjantów zgłaszający uniemożliwił kierowcy opła kontynuowanie dalszej jazdy poprzez wyjęcie kluczyków ze stacyjki. 60-letni mieszkaniiec Radzyna Podlaskiego, miał w organizmie niemal 3 promile alkoholu - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Joanna Niecko

REG

Pożar domu w Końskowoli. Nie żyje poparzony mężczyzna

Prokuratorskie śledztwo wyjaśni przyczynę pożaru, do którego doszło w Końskowoli. 35-latek, który sam wydostał się z płonącego budynku, zmarł w wyniku odniesionych oparzeń.

Sam wyszedł z płonącego domu

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie 2 lipca na ul. Nowe Osiedle w Końskowoli. Straż pożarna informację o pożarze otrzymała o godz. 16.38.

Jak informuje rzecznik KP PSP w Puławach, ogień pojawił się w pomieszczeniu na parterze. Przebywający w budynku mężczyzna wydostał się z niego o własnych siłach przed przyjazdem służb ratunkowych. Strażacy udzieli-



Pożar wybuchł w jednym z pomieszczeń na parterze. Na zewnątrz do dziś leżą nadpalone meble

li mu pierwszej pomocy, po czym przekazali go załodze karetki pogotowia. Medycy ze względu na stan poszkodowanego i rozległe oparzenia zadysponowali śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. 35-latek trafił do szpitala w Lublinie.

Z ogniem przez 1,5 godziny walczyło 23 strażaków, także ochotnicy. W akcji brało udział pięć samochodów pożarniczych.

Nie przeżył

Dzień po pożarze nadeszła smutna wiadomość. 35-latek

zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych oparzeń. Śledztwo w sprawie tragicznego w skutkach zdarzenia prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania zdarzenia mającego postać pożaru, w następstwie którego nastąpiła śmierć mężczyzny - informuje prokurator Grzegorz Kwit i dodaje:

- Były przeprowadzone oględziny miejsca zdarzenia, będą przesłuchiwać świadków oraz będzie wywołana opinia biegłego z zakresu pożarnictwa.

Decyzją prokuratora ciało 35-letniego mieszkańca Końskowoli zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję.

- Która wykaze, jaka była przyczyna zgonu - dodaje szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroni

Puławki: Zostawił 20 tys. zł na wycieraczkę

87-latek uwierzył, że jego pieniądze są zagrożone i musi je przekazać policjantom i pracownikom poczty. Gotówkę w reklamówce zostawił na wycieraczkę przed drzwiami swojego mieszkania.

To była większa akcja oszustów wycelowana w mieszkańców Puław. W ubiegłym tygodniu puławska policja zaczęła otrzymywać sygnały o tym, że do puławian dzwonią osoby podające się za policjantów i pracowników poczty i chcą wyłudzić pieniądze. Stróża prawa natychmiast rozpoczęli akcję informacyjną m.in. za pośrednictwem lokalnych mediów. Chodziło o to, by ostrzec jak największą liczbę osób. Niestety nie wszystkim udało się ustrzec przed działaniem przestępców. Na ich grę dał się nabrać 87-letni mieszkaniec Puław.

- Mężczyzna odebrał telefon od osoby, która przedstawiła się jako policjantka Zawadzka. Fałszywa funkcjonariuszka najpierw wypy-

tała go, ile gotówki ma w domu, a następnie poinformowała, że jego pieniądze są zagrożone - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do rozmowy po chwili dołączył mężczyzna - rzekomo pracownik poczty - który potwierdził, że taka akcja policji jest prowadzona. Staruszek wraz z żoną początkowo nie dawali wiary zapewnieniom rozmówców, próbowali nawet skontaktować się z dziećmi, niestety bezskutecznie. - Rozmówcy do tego stopnia omotali staruszkę, że wraz z żoną spakowali gotówkę, którą mieli w mieszkaniu do reklamówki, a następnie wystawili ją, zgodnie z instrukcją oszustów, na wycieraczkę przed drzwiami wejściowymi do mieszkania. Następnie nadal kontynuowali rozmowę telefoniczną z oszustami - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Po jej zakończeniu okazało się, że reklamówka z pieniędzmi zniknęła, a oni stracili 20 tys. zł.

Marta Pietroni

Zmarł Stanisław Węgielski, rzeźbiarz z Lubartowa

Pod dółtem Stanisława Węgielskiego ożywali powstańcy, legionieści, marszałek Piłsudski. Jego „Ostatnia Wieczerza” powędrowała do Paryża. Lubartowski rzeźbiarz zmarł w wieku 83 lat.

Stanisław Węgielski urodził się w 1940 r. W 1959 r. zamieszkał w Lubartowie. Pracował jako technik weterynarii w lecznicy dla zwierząt. W Lubartowie poznał przyszłą żonę, Zofię, która pracowała w PSS. Zaczęli się spotykać, żeby to ułatwić, Zofia przeniosła się z PSS do księgowni w lecznicy dla zwierząt. Jak wspominał pan Stanisław, najpierw 11 grudnia 1965 r. był ślub cywilny, potem, w dniu św. Szczepana 26 grudnia - kościelny. Był to ślub zbiorowy, pobrały się wtedy cztery pary. Małżonkowie mieli czworo dzieci.

Chińczyk wyrzeźbiony skalpelem

Rzeźbą Stanisław Węgielski zainteresował się, kiedy spodobały mu się rzeźby na straganie w Kazimierzu. Postanowił sam spróbować swoich sił. Pierwszą swoją rzeźbę - figurkę Chińczyka z parasolką - wykonał skalpelem chirurgicznym. Jak wspominał w rozmowie ze Wspólnotą, nie miał żadnych podstaw teoretycznych rzeźbiarstwa. Pierwsze dzieła tworzył metodą prób i błędów.



Stanisław Węgielski tworzył rzeźby o tematyce historycznej i religijnej

Dopiero z czasem zainwestował w profesjonalne narzędzia rzeźbiarskie. Niektóre wykonał samodzielnie, z resorów samochodowych. Jak mówił, te własnej roboty były bardziej wytrzymałe niż te, które kupował w sklepie. Najbardziej lubił rzeźbić w drewnie lipowym, które było sezonowane 15 - 20 lat. Czasem sięgał po drewno brzoźowe, ale jest ono twardsze i nie poddaje się obróbce tak dobrze, jak lipowe. Najchętniej wykonywał rzeźby z jednego kawałka drewna. Zdarzało się, że niektóre ze swoich dzieł tworzył z korzeni drzew. Pracował zwykle rano, wtedy miał najlepsze światło. Schodził wtedy do swojej pracowni i przez kilka godzin tworzył

rzeźby. Kiedyś praca tak go wciągnęła, że rzeźbił bez przerwy przez 30 godzin, dopiero zaniepokojona pani Zofia wygnała zmęczonego męża z pracowni.

3,5 tysiąca rzeźb

Stanisław Węgielski rzeźbił głównie postacie historyczne - jego ulubionym tematem był marszałek Piłsudski - w różnych okresach życia, zarówno jako syberyjski zesłaniec, jak i Naczelnik Państwa. Rzeźbiarz chętnie tworzył postacie żołnierzy. Wśród wyrzeźbionych przez niego wotów byli powstańcy, legionieści, partyzanci AK. Częstym tematem rzeźb lubartowskiego artysty był

Jan Paweł II. Stanisław Węgielski tworzył dzieła o tematyce religijnej - np. wizerunki Jezusa, Matki Boskiej. Wyrzeźbiona przez Stanisława Węgielskiego „Ostatnia Wieczerza” znalazła kupca we Francji, trafiła do Paryża. Lubartowski rzeźbiarz prezentował swoje dzieła we Włoszech, Francji, Niemczech oraz USA. Rzeźby były często prezentami dla najbliższych. Na Walentynki podarował żonie, pani Zofii, wyrzeźbioną różę, na imieniny figurę Chrystusa jako Dobrego Pasterza. W sumie Stanisław Węgielski stworzył ponad 3,5 tys. rzeźb. Chętnie pokazywał je w szkołach, bibliotece w Lubartowie.

Tworzył też wiersze, napisał ich około półtora tysiąca z różnych okazji. Stanisław Węgielski był osobą zaangażowaną społecznie, działał w różnych organizacjach. Wraz z żoną należał do Legionu Maryi przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Był członkiem wspierającym (czyli nie posiadał uprawnień kombatanckich) Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Stanisław Węgielski zmarł 1 lipca w wieku 83 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 7 lipca. Mszę świętą odprawiono w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Ciało zmarłego złożono na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Niewybuchy z czasów wojny znalezione w trakcie prac

W ostatnim czasie niewybuchy przypadkowo odkopał w Dąbii operator koparki.

- Mężczyzna, pracując na terenie posesji, zauważył skorodowane przedmioty wyglądem przypominające niewybuchy. Właściciel posesji natychmiast powiadomił policję. Okazało się, że były to kilkudziesięciocentymetrowe po-

ciski artyleryjskie z materiałem wybuchowym pochodzące z czasów II wojny światowej. Mundurowi do czasu przybycia patrolu saperckiego zabezpieczyli znalezisko - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

W czwartek (6 lipca) na miejsce przyjechali saperzy, którzy zabrali niewybuch do neutralizacji na poligonie.

Joanna Niecko



Niewybuchy z czasów wojny znalezione w trakcie prac



Niewybuchy z czasów wojny znalezione w trakcie prac

Jak ustalili śledczy, po wszystkim mężczyzna, jak gdyby nigdy nic, miał wrócić do jedzenia pierogów

Zabił partnerkę, a potem siadł do pierogów. Obrona: Miał omamy

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał go na 25 lat pozbawienia wolności za zadżganie partnerki. Bartosz J. złożył apelację, domagając się powtórzenia procesu lub złagodzenia kary. Właśnie ruszył jego proces przed sądem drugiej instancji. Obrona sugeruje, że mężczyzna mógł mieć omamy lub utracić świadomość w chwili czynu.

Żadnych okoliczności łagodzących

20 września 2021 roku pokrzywdzona i Bartosz J. odwiedzili znajomych w mieszkaniu przy ul. Górnej w centrum Lublina. Razem pili alkohol. Między Bartoszem J. i jego partnerką miało dojść do sprzeczki. Powodem była zazdrość.



Bartosz J. został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu. Był skuty w kajdanki, rosłego mężczyznę pilnowało dwóch policjantów. Wprowadzono go do pomieszczenia oddzielonego szybą od pozostałej części sali rozpraw. Oskarżony nie zabierał głosu

Jak ustalili mundurowi, w pewnym momencie imprezy między kobietą i Bartoszem J. doszło do szarpaniny w przedpokoju. Mężczyzna miał wyprowadzić dwa ciosy nożem, trafiając swoją partnerkę w klatkę piersiową i brzuch. Kobieta wkrótce zmarła. Jak ustalili śledczy, po wszystkim mężczyzna, jak gdyby nigdy nic, miał wrócić do jedzenia pierogów.

Pod koniec lutego br. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Bartosza J. za zabójstwo na

25 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna od początku nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmawiał składania wyjaśnień.

- Pokrzywdzona miała pretensje do oskarżonego o rzekomą jego bliską relację osobistą z jej siostrą. Wiemy już, że jej zarzuty miały oparcie w faktach. Błacha wymiana zdań przerodziła się w agresję oskarżonego. Jego zamiarem było zabójstwo - uzasadniała wyrok sędzia Marcelina Kasprończak.

Podwojenie upojenia czy omamy?

Obronca oskarżonego uważa wyrok za surowy. Domaga się powtórzenia procesu przed sądem pierwszej instancji lub złagodzenia wyroku. Na czwartkowej rozprawie adwokat zawnioskował o dopuszczenie opinii biegłego z zakresu toksykologii.

- Chodzi o kwestię zażycia klonozepamu, którego wzięcie w połączeniu ze spożywaniem alkoholu ma istotne znaczenie w zakresie poczytalności i świadomości oskarżonego w czasie zdarzenia. Według opinii biegłego powoduje to podwojenie upojenia, tymczasem charakterystyka substancji wskazuje na omamy czy wyłączenie świadomości - mówi adwokat Paweł Olszak.

Bartosz J. został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu. Był skuty w kajdanki, rosłego mężczyznę pilnowało dwóch policjantów. Nie zabierał głosu.

Sąd zapowiedział, że decyzję w sprawie wniosku obrońcy Bartosza J. podejmie na kolejnej rozprawie. Termin kolejnej rozprawy wyznaczono na koniec października.

Dominik Smagała

Akcja lubelskich służb. Sportowiec usłyszał zarzuty szpiegostwa na rzecz Rosji

Kolejne zarzuty i areszt za udział w siatce szpiegowskiej działającej na terytorium Polski.

Rosyjska siatka szpiegowska

Rosjanin jest 14 osobą zatrzymaną w śledztwie dotyczącym siatki szpiegowskiej współpracującej z rosyjskimi służbami specjalnymi. Podejrzani, zidentyfikowani jako cudzoziemcy zza wschodniej granicy, prowadzili działania wywiadowcze, ale również propagandowe przeciwko Polsce oraz przygotowujące akty dywersji na zlecenie rosyjskiego wywiadu.

Prokuratorzy nie wykluczają dalszych zatrzymań w tej sprawie.

Prokurator Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Lublinie przedstawił zatrzymanemu zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz działania na rzecz obcego wywiadu przeciwko interesom Polski.

Czynny zarzucane podejrzanemu zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

- W toku śledztwa ustalano, że zatrzymany to zawodowy sportowiec I ligowego klubu. Na terenie Polski przeprowadzał czynności polegające m.in. na rozpoznawaniu infrastruktury krytycznej w kilku województwach. Na bieżąco informował zlecniodawców o wynikach prowadzonego rozpo-

znania, za które otrzymywał wynagrodzenie - przekazał w komunikacie dział prasowy Prokuratura Krajowa.

Zatrzymany Rosjanin przebywał w Polsce od października 2021 roku. Został aresztowany.

Patryk Pytlak

22 punkty karne podczas jednej kontroli

Jechał za szybko w terenie zabudowanym niesprawnym samochodem, a w dodatku prowadził w stanie nietrzeźwości i bez prawa jazdy.

ilości punktów karnych. Tym razem, za brak uprawnień dostał ich 10, a za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości 15 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kierowca BMW wpadł podczas kontroli w Kurowie. 22-latek jechał w terenie zabudowanym o 29 km/h za szybko. Dostał 400 zł mandatu i 7 punktów karnych.

- Badanie wykazało, że 22-latek z gminy Nałęczów miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Nie miał natomiast uprawnień do kierowania, które zostały mu wcześniej zatrzymane za przekroczenie dopuszczalnej

Okazało się także, że samochód, którym jechał, jest niesprawny, nie ma też aktualnych badań technicznych. Mundurowi zatrzymali dowód rejestracyjny, a kierowcy zakazali dalszej jazdy.

W sumie 22-latek „zarobił” 22 punkty karne. Stanie również przed sądem. Będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień i w stanie nietrzeźwości.

Marta Pietroni

Mieszkanka Parczewa padła ofiarą fałszywego bankowca

Zainstalowała na swoim telefonie aplikację do wideo-konferencji, złożyła wniosek kredytowy i wygenerowała kody blik. Na szczęście straciła tylko tysiąc złotych. Ofiarą oszusta padła mieszkanka Parczewa.

42-letnia mieszkanka Parczewa padła ofiarą oszusta, który podawał się za bankowca i chciał „zapobiec” próbie wzięcia kredytu na dane osobowe kobiety.

- Na jej telefon zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku, jednak

nie tego, w którym kobieta ma konto. „Bankowiec” poprosił wyłącznie o potwierdzenie lub zaprzeczenie złożenia wniosku. Ponadto poinformował, że sprawę przekaże na policję i do właściwego banku, który skontaktuje się z 42-latką - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Po kilkunastu minutach 42-latka otrzymała kolejny telefon z rzekomo prawdziwego banku o próbie wyłudzenia kredytu. Mężczyzna „oferował pomoc” w zablokowaniu zgromadzonych pieniędzy oraz konta bankowego. Najszybszym sposobem miało być wygenerowanie i potwierdzenie kodów blik w celu blokady zleconych transakcji i ewentualnych wniosków kredytowych.

Dodatkowym kanałem komunikacyjnym miała być aplikacja mobilna „ZOOM”, która przy pomocy tekstu oraz głosu miała krok po kroku pomóc w założeniu blokady.

- Kobieta postępowała zgodnie ze wskazówkami. Ponadto wygenerowała dwa kody blik na łączną kwotę tysiąca złotych i potwierdziła je w aplikacji mobilnej banku. Oczywiście pieniądze miały zostać zwrócone automatycznie, gdy cała sytuacja zostanie wyjaśniona - dodaje Semeniuk.

Ostatnim etapem rozmowy miało być złożenie wniosku kredytowego, który opiewał na 68 tys. zł. Oszust zapewniał, że jest to standardowa procedura, która również zostanie cofnięta. 42-latka za potwierdziła złożenie wniosku

kredytowego, a następnie rozmowa się zakończyła.

Kolejnego dnia rano kobieta zdała sobie sprawę, że prawdopodobnie padła ofiarą oszusta, natychmiast zablokowała konto oraz złożone wnioski kredytowe. Dowiedziała się również, że złożony dzień wcześniej wniosek kredytowy na 68 tys. zł został odrzucony przez bank. Na szczęście 42-latka straciła tylko tysiąc złotych poprzez wygenerowane kody blik, a sprawę zgłosiła sama na policję.

GR

Mieszkańcy Wisznic przeciwni budowie farmy fotowoltaicznej

„Nie chcemy, by za naszymi oknami znajdowała się lustrzana tafla”. Farma ma powstać na działce parafialnej

W Wisznicach poruszenie. Mieszkańcy tej miejscowości nie zgadzają się z planami wybudowania farmy fotowoltaicznej. Zorganizowali protest, na którym się pojawili. Jakie obawy stoją przed mieszkańcami, którzy znajdują się najbliżej planowanej inwestycji?

Farma fotowoltaiczna ma powstać na dwóch działkach, zlokalizowanych w Wisznicach Kolonii. Działki te są własnością gminy Wisznice i parafii rzymsko-katolickiej p.w. Przemienienia Pańskiego w Wisznicach. Całkowita powierzchnia tych działek wynosi ok. 20 ha. Inwestorem farmy jest firma, która w oddalonej o kilka kilometrów od Wisznic Horodyszczu wybudowała farmę wiatrową. Teraz Qair Polska S.A. planuje farmę fotowoltaiczną z mocą do 20 MW. Jest to moc zgłoszona we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej.

- W 2016 roku podjęto uchwałę o zmianie zagospodarowania przestrzennego w naszej gminie. O tyle jest to dziwne, że ta uchwała w ogóle nie została opublikowana na urzędowym Biuletynie Informacji Publicznej, tylko w dzienniku uchwał województwa lubelskiego, gdzie tak naprawdę nikt z naszych mieszkańców przecież nie zagląda. Pracownicy gminy mówią, że spełnili swój obowiązek poprzez wywieszenie jakiegoś ogłoszenia na tablicy Urzędu Gminy. Nikt z nas nie miał jednak informacji o tym, że taka sytuacja się dzieje. Gdyby nie sąsiadka, która przez przypadek zobaczyła jakieś plamy betonu, pewnie do dziś byśmy nie wiedzieli - przedstawia sytuację Mateusz Wortolec, założyciel grupy „STOP elektrowni fotowoltaicznej Wisznice”.

Przeciwników coraz więcej

Na Facebook'u powstała grupa, w której znaleźli się mieszkańcy Wisznic. Są przeciwni budowie farmy fotowoltaicznej.

- Chcemy zastopować inwestycję, która ma się dzieć za



Protestujących mieszkańców jest coraz więcej. Na grupie w mediach społecznościowych dołączyło już blisko 200 przeciwników farmy

naszymi płotami. W odległości nawet do dziesięciu metrów ma powstać farma fotowoltaiczna na powierzchni ok. 20 ha. Ma pojawić się ok. 50 tys. paneli fotowoltaicznych. To jest pierwszy etap tej inwestycji, a podejrzewamy, że kolejne etapy mogą ją powiększyć znacznie i tak naprawdę nie wiemy, jaki będzie finalny wynik i jaki obszar będzie zagospodarowany - alarmuje Wortolec.

- Problem dotyczy głównie mieszkańców ulicy Sosnowej, Polnej i Zielonej. Jest nas coraz więcej, ludzie ciągle się dowiadują. Też nie mamy takich instrumentów, jak chociażby spotkania sołectw, by nagłaśniać tę sprawę, jednak przez pocztę pantoflową i dzięki stworzonej grupie w mediach społecznościowych ludzie się dowiadują. Dowiadują i dziwią takiej inwestycji - dodał mieszkaniec Wisznic, któremu, jak sam mówi, na sercu leży życie na spokojnym i cichym osiedlu.

Co jest głównym celem protestujących mieszkańców, którzy licznie zbrali się na omawianym obszarze zaraz po skontaktowaniu się z redakcją „Wspólnoty”?

- Naszym podstawowym założeniem jest zastopowanie tej inwestycji, aby ona na tych działkach nie powstała. Bo nawet jeśli ta farma zostanie wybudowana w mniejszej ilości paneli, to nie mamy pewności, że za kilka lat nie zostanie powiększona. Podłączanie kolejnych obszarów będzie łatwiejsze, niż budowanie całości od nowa. Chcemy zastopować inwestycję i przywrócić stary plan zagospodarowania przestrzennego, gdzie jest spokój, cisza, dużo zwierząt, niektórych także pod ochroną. Nie chcemy, by za oknem znajdowała się jedna, wielka, lustrza-

na tafla - zaznaczył Mateusz Wortolec.

- Największym paradoksem tej sytuacji jest to, że w imię ochrony przyrody, zabiera się sporą część naturalnego habitatu. Tak na dobrą sprawę nie jesteśmy w stanie ocenić, co moglibyśmy utracić. W szczególności duże instalacje słoneczne mogą fragmentować ważne siedliska dzikiej przyrody lub korytarze migracyjne poprzez ogrodzenia i zmiany krajobrazu. Także mogą ograniczać przepływ genów dla populacji zwierząt i roślin. Inne skutki obejmują wytwarzanie pola elektromagnetycznego, zmiany mikroklimatu, ponieważ tworzą efekt „wyspy ciepła”. Do tego istnieje ryzyko pożarów i związanych z tym zanieczyszczeniem. Obecnie wiele skutków pozostaje nieznanymi. Często naukowcom trudno jest uzyskać dostęp do instalacji słonecznych i gromadzonych przez nich danych środowiskowych. Dlatego brakuje recenzowanych badań wpływu takich farm fotowoltaicznych na dziką przyrodę. To wszystko jest przed nami. Na tym obszarze występuje obecnie zadrzewienia czarnoroga, a więc bardzo rzadki gatunek pszczoł samotnic. Jest ona objęta ochroną ścisłą, i nad której biologią w warunkach klimatycznych Polski trwają badania od 2017 roku. Jak te pszczoły zareagują na tak drastyczną zmianę krajobrazu - tego nie sposób przewidzieć. Gdyby ta kolonia zanikła, byłaby to dość duża strata dla nauki, ponieważ stanowisko w Wisznicach jest unikatowe w skali kraju. Potwierdzone jest natomiast to, że ucierpiałoby bytujące tam inne zwierzęta. Największą bolączką jest to, że ciągle tym stworzeniom zabieramy miejsce do życia, nie



Mateusz Wortolec,
mieszkaniec Wisznic
Dowiedzieliśmy się przypadkiem

- Dziwi mnie to, że taka inwestycja powstaje w kontrze do sprzeciwu mieszkańców. Działka jest gminna i parafialna, więc wydaje mi się, że zarówno gmina, jak i parafia powinny działać w zgodzie ze swoimi mieszkańcami

dając nic w zamian. Tego typu środowisko jest później bardzo ciężko odtworzyć - powiedział Kamil Badurowicz, pasjonat przyrody, który nie krył również zaskoczenia tym, że w okolicy jest plan wybudowania tak dużej farmy. - Wątpliwości i pytań jest bardzo dużo. Jest to dla mnie szok, bo człowiek nie spodziewa się takich inwestycji, bez konsultacji społecznych. Nikt ze znajomych o tym nie wiedział, a ja sam dowiedziałem się dopiero wczoraj - dodał.

Wójt uspokajał na spotkaniu

Włodarz gminy Wisznice postanowił zorganizować spotkanie, by rozwiązać wszelkie wątpliwości, które mieszkańcy mają w związku z budową farmy fotowoltaicznej? Czy ta sztuka Piotrowi Draganowi się udała? Raczej nie. Zebrani mieszkańcy wyszli z sali pełni niepewności i znaków zapytania. Wielu z nich mówi, że wciąż obawia się planów budowy i nie chce, by za płotem



„Ta sarna pojawiła się tutaj nie bez przyczyny. Jej również nie podoba się ten pomysł” - żartowali zebrani mieszkańcy, choć w tym momencie wcale nie jest im do śmiechu



Piotr Dragan,
wójt gminy Wisznice
Powierzchnia zabudowy zmniejszy się o kilka hektarów

- Gmina Wisznice uważa, że farma ta jest zlokalizowana zbyt blisko zabudowań i zamierza wprowadzić obszar buforowy, którego wielkość zostanie określona w decyzji środowiskowej i będzie wynikała z raportu środowiskowego. Do zachowania takiego obszaru buforowego będzie zobowiązany inwestor. Powierzchnia zabudowy zmniejszy się więc jeszcze o kilka hektarów

stanęły panele fotowoltaiczne.

- Gmina Wisznice uważa, że farma ta jest zlokalizowana zbyt blisko zabudowań i zamierza wprowadzić obszar buforowy, którego wielkość zostanie określona w decyzji środowiskowej i będzie wynikała z raportu środowiskowego. Do zachowania takiego obszaru buforowego będzie zobowiązany inwestor. Powierzchnia zabudowy zmniejszy się więc jeszcze o kilka hektarów. Trudno jest określić moc, bo jeśli od powierzchni 20 ha odejmemy ok. 4 ha wyłączenia z zabudowy i kolejne 4 ha buforu, to zostanie przykładowo 12 ha i moc się zmniejszy - informował wójt gminy Wisznice.

Jedną z mieszkańek zaproponowała, by wójt zlecił wykonanie niezależnego raportu. Piotr Dragan przystał na tę propozycję, dodając:

- Dalsze etapy procedury to przede wszystkim zapoznanie się wójta z raportem i przedsta-

Czego obawiają się mieszkańcy?

- Ma być to wielka powierzchnia, która ma być oświetlona, a więc za naszymi oknami będzie tak naprawdę bez przerwy jasno. Kolejna kwestia jest taka, że takich działek z reguły się nie kosi, więc to wszystko opryskiwane będzie chemikaliami, co zagraża także skażeniem wód powierzchniowych. Na całym osiedlu są wysokie domy, więc nawet jeśli panele zostaną odsunięte, to tak naprawdę wciąż będziemy widzieli wyłącznie panele. Boimy się również o spadek wartości naszych działek, bo trzeba być szaleńcem, żeby kupić działkę, która graniczy z tak potężnym obszarem farmy fotowoltaicznej. Boimy się o spadek wartości, ale również o to, że w ogóle nie będziemy mogli ich sprzedać czy budować nowych budynków. Może pojawić się także odbicie słoneczne, które będzie świeciło nam po domach czy wzrosło temperatury, przez właśnie to odbicie - wyliczał Mateusz Wortolec

wienie go społeczeństwu. Otrzymanie uwag od społeczeństwa, a także otrzymanie uzgodnień przez wymagane ustawą instytucje. Dopiero ostatnim etapem jest wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Wobec powyższego, chciałbym prosić, aby wszyscy zainteresowani wzięli pod uwagę, iż obecnie procedura jest na pierwszym etapie i jest to też wstęp do zapoznania społeczeństwa z planowaną inwestycją - powiedział Dragan.

Rowerami zjeżdżili Polskę i pół Europy. Teraz przyjechali zobaczyć Kazimierz i Puław

- Trzy razy wybieraliśmy się w te strony. W końcu za czwartym się udało. A Kazimierz jest piękny - mówią bracia bliźniacy z Jeleniej Góry, którzy w każdym zakątku Polski promują turystykę rowerową. Sami mają przejechane pół miliona kilometrów.

Bolesław i Mieczysław Osipik z Jeleniej Góry w grudniu skończyli 74 lata. Choć już od dawna są na emeryturze, nie w głowie im siedzenie w kapciach na kanapie w domu. Ciągłe są w ruchu i na tyle, na ile pozwala im zdrowie, podróżują. A podróże i jazda na rowerze to całe ich życie. Zamiłowanie do nich zaszczytliwi rodzice. Od małego zabierali synów na wycieczki rowerowe i nie tylko.

- Mama była konduktorką w tramwaju. Zapobiegła nawet kiedyś zderzeniu dwóch tramwajów. Potem zaproponowano jej, by została motorniczym. Jeździliśmy tramwajami na wycieczki, ale i pociągami. Tata był najpierw górnikiem, a potem kolejczym, a my mieliśmy 80% zniżki na bilety - opowiadają Bolesław i Mieczysław Osipik.

Na pierwszy rower pieniądze zaoszczędzili. Brakującą kwotę dołożyli rodzice.



Bracia bliźniacy rowerami jeżdżą już od najmłodszych lat. Na pierwszy uskładali w Szkolnej Kasie Oszczędności. Brakującą kwotę dołożyli im rodzice

- W szkole oszczędzaliśmy w Szkolnej Kasie Oszczędności. Przyszły wakacje, chcieliśmy kupić rower, ale tych pieniędzy było za mało. Tata z mamą nam dołożyli. Poszliśmy do domu rowerowego, już nie pamiętam nawet marki tego roweru - sięga pamięcią wstecz pan Bolesław.

W ten sposób, jako uczniowie szkoły podstawowej, mogli organizować wycieczki po okolicy.

- Trochę zaniedbywało się naukę, ale cóż, chciało się jeździć - wspominają bliźniacy.

Potem przetrucili się na motorowery, na których w latach 70. przejechali ZSRR, północną Rumunię, Węgry, Czechosłowację i wrócili do Polski.

Całe życie podróżowali, na rowerach przejechali całą Polskę i pół Europy.

- Najdłuższa moja podróż to ta dookoła granic Polski, 4082 km w 45 dni - opowiada pan Bolesław. Na trasie trafiali na przeróżną pogodę, mieli przeróżne przygody, niestety nie wszystkie niespodzianki były



Do Puław przyjechali pociągiem. Z kolejną są związani od dziecka, bo na kolei pracowali ich rodzice

miłe. - Przemakałem, przemarałem. Kiedyś, gdy jechałem w ogromnym upale, chciałem pociąć się wodą, by się schłodzić. Okazało się, że woda w bidonie nagrzała się i poparzyłem sobie plecy - zdradza pasjonat jazdy na rowerze. - w 2000 r. przejechałem euroregion Nysa, Polska - Czechy - Niemcy, zabytkowym niemieckim rowerem z 1939 r. - chwali się pan Bolesław. Czasem jeździli razem, ale częściej osobno. Zawodowo związani byli najpierw z wytwórnią wód

mineralnych w Jeleniej Górze, potem pracowali w tartaku.

- Rzadko mogliśmy dostać urlop w tym samym czasie - przyznają. Tak w podróży minęła większość ich życia. Teraz, kiedy zdrowie nie pozwala na taki wysiłek, podróżują...koleją. A przy okazji w różnych miejscach Polski promują turystykę rowerową, motywują seniorów do ruchu. Każdy wyjazd skrzętnie dokumentują w dzienniku podróży. Do tej pory powstało ich już wiele, tak jak i zdjęć,

które można liczyć w tysiącach. Z nich powstają wystawy.

- W ciągu jednego roku robimy nawet 3 tys. zdjęć - opowiadają. Bracia biorą także udział w słynnym zjeździe bliźniaków w Czarnkowie. Do Puław też przyjechali pociągiem. Na Lubelszczyźnie są nie pierwszy raz. W ubiegłym roku znaleźli tu - w Lubartowie i pod Radzyniem - przez przypadek rodzinę.

Do Kazimierza wybierali się trzy razy. Zawsze byli blisko, ale nie udało się zwiedzić znanego w całej Polsce miasteczka. W końcu dopięli swego i w miniony wtorek zawitali nad Wisłę. Jak wrażenia?

- Kazimierz jest piękny. Piękne zabytki. Zrobiliśmy ok. 150 zdjęć. Kościół na górze piękny, ta studnia, bardzo nam się to spodobało. Byliśmy na baszcie, ten widok z góry, ta panorama... pięknie - mówią jeden przez drugiego i dodają:

- Rynek sfilmowaliśmy kilka razy. Zanim tu przyjechali, obejrzeli wiele filmów dokumentalnych o Kazimierzu. Wszystkiego jednak nie zwiedzili, zabrakło sił na słynny Wąwóz Korzeniowy. Ale tę atrakcję zostawiają na kolejną wizytę na Lubelszczyźnie.

- To sprawia nam ogromną satysfakcję. Gdybyśmy mieli na tyle pieniędzy, to nas przez cały rok w Jeleniej Górze by nie było - przyznają bliźniacy.

Marta Pietroni

Patrycja Jarocka i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę!

Już 16 lipca w amfiteatrze Parku Strzeleckiego w Nowym Sączu odbędzie się finałowa gala konkursu Miss Polski 2023! Na scenie zaprezentują się 32 reprezentantki wszystkich województw!

W stawce znalazły się: Patrycja Jarocka z Białej Podlaskiej oraz Karolina Gorbaniuk z Lublina. Która z nich otrzyma koronę z rąk Aleksandry Klepaczek - Miss Polski 2022? Partnerem głównym wydarzenia jest województwo małopolskie, a gospodarzem miasto Nowy Sącz.

Właśnie prezentujemy zdjęcia z oficjalnej sesji finalistek, które odbyły się w Fabryczna Studio w Łodzi. Finalistki stanęły przed obiektywem Fiorki, która doskonale potrafi uchwycić naturalne piękno. O makijaż kandydatek zadbał wizażysta marki NAM Cosmetics, a o włosy - stylista fryzur REF Stockholm. Dziewczyny zaprezentowały się w kolekcji LOU Womens Fashion, a o dodatki zadbała marka Jubiler Schubert.

mp

5. Karolina Gorbaniuk z Lublina, woj. lubelskie
Uczę się w Szkole doktorskiej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie na kierunku: doktorat z nauk medycznych z zakresu stomatologii. W przyszłości chciałabym zostać doktorem nauk medycznych, specjalistą kosmetologiem. W tej chwili pracuję jako kosmetolog. Moją największą pasją jest malarstwo. Pozwala mi się naprawdę odprężyć i zrelaksować. Traktuję to jako arteterapię. Maluję pejzaże i ptaki, które wyjątkowo udaje mi się uchwycić w locie. W życiu kieruje się myślą, że nasze życie zależy od tego, jak interpretujemy i odbieramy rzeczywistość. „Szczęśliwym nie jest ten, który ma wszystko, tylko ten, który potrafi docenić to, co ma”.



6. Patrycja Jarocka z Białej Podlaskiej, woj. lubelskie
Mam 19 lat. Pochodzę z Białej Podlaskiej, teraz mieszkam w Warszawie, gdzie studiuję Marketing i Sprzedaż w Wyższej Szkole Bankowej. W przyszłości chciałabym zostać stewardessą.

Na co dzień pracuję w salonie samochodowym. Od kilku lat interesuję się modelowaniem i jest to moja największa pasja. Lubię gotować i chodzić na spacer, szczególnie w towarzystwie mojego psa- Paprocha. Nie boję się podejmować nowych wyzwań, uwielbiam adrenalinę i wysokość.

Moje motto życiowe brzmi: „Życie zaczyna się tam, gdzie kończy się lęk”.

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Daria Jonaszko

Wojciech Filipek
z tatą, Kodeń
ur. 5.07, g. 18.23,
3190 g, 55 cm
Rodzice:
Iwona, Damian



Klara Dadej, Lubartów
ur. 6.07, g. 12.16, 2860 g, 52 cm,
Rodzice: Weronika, Sebastian
Rodzeństwo: Zuzia (4 lata)



Dominik Reszka, Rokitno
ur. 4.07, g. 9.44, 4090 g, 59 cm
Rodzice: Gabrysia, Marcin



Joanna Kudzio, Krasew
ur. 3.07, g. 13.45, 3320 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Michał



Miłosz Karczmarsz, Lubartów
ur. 1.07, g. 15.17, 3960 g, 58 cm
Rodzice: Magdalena, Dawid



Kawaler Wójcik, Zofian
ur. 2.07, g. 5.44, 3300 g, 52 cm
Rodzice: Marzena, Grzegorz
Rodzeństwo: Kacper, Nikola



Zuzia Drewienkowska, Nowinki
ur. 6.07, g. 11.02, 3865 g, 54 cm
Rodzice: Izabela, Arkadiusz
Rodzeństwo: Zuzia (4 lata), Wojtek (6 lat)



Jakub Karpiński, Wola Osowińska
ur. 6 lipca, g. 8.37, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Weronika, Mateusz
Rodzeństwo: Emil (6 lat)



Stanisław Rychlik, Grabowiec
ur. 7 lipca, g. 8.35, 3570 g, 57 cm
Rodzice: Anna, Paweł



Tosia Baranowska z mamą, Łucka
ur. 2.07, g. 17.22,
3650 g, 57 cm
Rodzice:
Karina, Adrian
Rodzeństwo:
Kacper (3 lata)



Szpital w Radzynie

M.O.

Były siatkarz i trener klubów z Międzyrzecza Podlaskiego poślubił Klaudię Ułańską

Łukasz Wasąg powiedział sakramentalne „tak”. Były siatkarz i trener klubów z Międzyrzecza Podlaskiego poślubił Klaudię Ułańską.

Ślub odbył się w kościele św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim, zaś wesele miało miejsce w Dworze Woskrzenice. Świadkiem pary był Rafał Ostapowicz, który w przeszłości grał w siatkówkę w Międzyrzecu Podlaskim, a obecnie występuje w ekipie Polcanexu Kobyła. Co ciekawe, zespół awansował do II ligi i będzie rywalizował w tej samej grupie co Trójka.

- Już dzisiaj zapraszamy na mecz w Międzyrzecu Podlaskim. To będzie fajne starcie dwóch międzyrzeczian. Ja poja-

wię się na ławce, zaś „Ostap” pod siatką - mówi Łukasz Wasąg.

Szkoleniowiec pracuje z młodzieżą w KS Metro Warszawa. To drugi najlepszy klub w Polsce. Wcześniej odpowiadał za wyniki Lenu Żyrardów i Huraganu Międzyrzec Podlaski. Obecnie jest również drugim trenerem reprezentacji Polski rocznika 2011.

A jak Wasąg poznał swoją wybrankę życia? No nie mogło być inaczej. Oczywiście podczas wydarzenia siatkarskiego. - Poznaliśmy się na meczu Huraganu. Klaudia przyszła ze swoją koleżanką, czyli obecną żoną byłego zawodnika klubu z Międzyrzecza Podlaskiego Sylwestra Kasjaniuka - opowiada.

mp



Zakochani ze swoimi rodzicami



XVIII wieczni mistrzowie kielicha - starosta wąwolnicki Małachowski, Janusz Sanguszko z Lubartowa i Karol Radziwiłł z Białej (cz. II)

Najteężsi pijacy nowożytniej Lubelszczyzny

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, pośród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Czytając o ich „osiągnięciach”, odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

Zupełnie fenomenalnym zjawiskiem była barokowa (bo mentalnie nasi bohaterowie należeli do tej epoki) pobożność. Nic nie mogło być na pół gwizdka: jak grzeszyć, to z całej siły, jak pokutować - to do łez. Doskonałym modelem może być pan Andrzej Kmicic, tak samo prawdziwy w Wołmontowiczach i na Jasnej Górze.

Modły pana Borejki

Czasem porządki się zupełnie mieszały. Ze swoiście objawianej pobożności i szacunku dla duchowieństwa słynął kasztelan zawichojski Piotr Borejko. Spraszał on bowiem regularnie po dwóch zakonników z okolicznych klasztorów, zamykał się z nimi pod klauzurą i tam przez kilka dni czas dzielili między modły a ciężkie pijanństwo. Jednego z księży, na którego wypadła nazajutrz kolej odprawiać mszę świętą, o godzinie dziesiątej wieczorem zwalniano z dalszego picia, żeby potem w liturgii nic nie pomieszał. Cała reszta zaś była zobowiązana pić, póki nie popadali na, przysposobioną wcześniej w tym celu, słomę. W wolnych chwilach pan Borejko zaś czał się przy rozstajnym Nepomuku i czyhał na podrózników, z którymi mógłby golnąć choć kielich. Nie było mu różnicy, czy jechał któryś z panów braci, żydowski kupiec, czy chłop. No bo przecież picie w samotności już by podpadało pod pijaństwo - a co to, to nie!

Starosta wąwolnicki i wielebny kwestarz

Pan Adam Małachowski, starosta wąwolnicki, również był członkiem pobożnym, który pociechę duchową znajdował najczęściej u ojców bernardynów, nawet się w ich habicie kazał chować. Zakon ten zresztą utrzymywał z okoliczną szlachtą dobre stosunki. Braciszkwowie i ojczulkowie byli dość towarzyscy, otwarci jako gospodarze i goście sprawiali się znakomicie. Mamy jednak pewną własną teorię, dłączegóż to Małachowski akurat tę gałąź zakonu franciszkańskiego sobie upodobał. Wiedzieć nam trzeba, że w jego domu w Bąkowej Górze nie było „miękkiej gry” - kilka osób pijatyki z nadludzką odpornym gospodarzem przypląciło życiem. Zwłaszcza ogromny puchar „Corda fidelium” (Serca wiernych - ach ta barokowa pobożność...) budził przerażenie - mieściło się w niego jednocześnie kilka butelek wina. Jeśli kto gościł pierwszy raz i nie chciał gospodarza urazić, musiał sobie z nim poradzić.

Słowem: padali najmocniejsi! Aż zjechał dwukółką bernardyński kwestarz, prosić o wsparcie klasztoru. Rad z gościa starosta ustalił jasne zasady gry: podołasz Corda Fidelium - wrócisz obładowany. Zostanie co na dnie: dolejemy po obrączkę! Wzbraniał się biedny zakonnik, wymawiał jak mógł, o litość błagał... W końcu przeżegnał się zamasyżcie, skrzywił i przyssał do potężnej czaszy. Pił, pił, pił i.... nie dopił! Trochę zostało! Więc mu pachółkowie natychmiast doleli, ledwie co odpocząć dali i podjął drugą próbę... Opowiada ks. Kitowicz: *Złapano bernasia i dolano w strych jak pierwszy, do tego uchwycono za pas, aby nie mógł uciekać. Osaczony bernardyn jak niedźwiedź w kniei, odetchnąwszy kilka razy, począł doić drugi kielich wolniejszymi łykami i znowu trochy nie dopił. Dalej znowu krajczy: „Nie dopileś! Dolejcie mu!” Bernardyn na kolana, w prośby na wszystkie względy. Ale gdy te nic nie pomogły, przyłożył się do trzeciego i wypił w tej mierze jak pierwsze dwa, żeby przyczyna do musu nie zginęła; krajczy kazał mu znowu nalać. I tak z owymi grymasami zmyślonymi wypił bernardyn sześć kielichów wina, jeden po drugim.*



Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku” był jednym z symboli sarmatyzmu: kiepsko wykształcony, gwałtowny, dający się ponieść po pijanemu i trzeźwemu szalonej fantazji, rad zaglądający do kielicha i przymuszający do tego innych. Wydaje się jednak, że za maską ekscentryka i gałgana kryło się głębokie umiłowanie ojczyzny i nie najgorszy w sumie umysł polityczny



Puchar typu corda fidelium z Muzeum w Tarnowie, należący przypuszczalnie niegdyś do księcia Janusza Sanguszki. Piszę o takich kielichach Niemcewicz: W Różance, dobrach księcia po hetmanie Pocięju, sławnym pijaku, widziałem pozostałą po nim bibliotekę kielichów: z wielkości ich brać było można miarę o obrzydłej ojców naszych pijatyce. Były to kielichy po dwie i więcej butelki w siebie biorące, w różne kształty kijów, pistoletów, niedźwiedzi. Niestety! w tych to niezmiernych naczyniach przepili ojcowie i dziadowie dobro, szczęście, niepodległość i całość Polski; oni spoczywają w pokoju, a my i następcy nasi za gnuśność i hultajstwo ich cierpieć musimy

Zdarzało się, że odporność na alkohol była poważnym argumentem dla szlachty, żeby taką tęgą głowę wysłać do sejmu

Na ucztę Karol Radziwiłł potrafił wydać więcej niż na posag siostry

Takiego mi pijaka bernardyni przysłali!

Krajczy, jak z początku miał wielką uciechę z bernardyna, tak widząc dalej, że ani z nóg nie spada, ani cery nie mieni, poznał, że z niego żartuje, wpadł w pasję, kazał go wypchnąć za drzwi. „A to filut jakiś, a wzdychy on mnie całą piwnicę wypił! A to bernardyn filuty, z umysłu, na szyderstwo ze mnie takiego mi pijaka z końca świata wyszukanego przysłali!” - Ochłonąwszy z pierwszej pasji, kazał pójść za nim, obaczyć, co się z nim dzieje. Odniesiono mu, że wsiadł na wóz dobrze, bez najmniejszej omyłki, i pojechał. Kazał krajczy skoczyć za nim i wrócić go, wysłał mu asygnać na kilka korcy zboża; ale nie chciał się z nim widzieć i zakazał, żeby więcej nigdy u niego nie postał.

Głośnie uczty u „Panie Kochanku”

Jedną z najbarwniejszych postaci epoki był pan na Nieświeżu i Białej (wówczas zwanej Książęcą albo Radziwiłłowską, dziś Podlaską) Karol Stanisław Radziwiłł, od ulubionego powiedzonka zwany „Panie Kochanku”. Obłądnie bogaty, po radziwiłłowsku dumny i przekonany, że w niczym urodzeniem koronowanym monarchom nie ustępuje, w popularnej pamięci pozostał przede wszystkim jako autor fantastycznych opowieści o własnych przygodach, których rzekomo miał doświadczyć. Wyobraźni pozazdrościć by mu mogli autorzy fantasy: że uwiódł syrenę i stąd śledzie, że szarżował na rumaku, któremu kula urwała tyle nogi, że po sznurku wlaź do nieba i tam konwersował z Matką Boską. Złożyło się to wszystko na opinię dziwaka, trochę trefnisia, bardziej ciekawostkę obyczajową niż polityka na serio. Jest to ocena dość powierzchowna, pisze np. Jan Duklan Ochocki: Więcej w tem było fantazji niż dowcipu, ale i tego nie brakło

i choć ludzie powierzchowni z tych fraszek o rozumie księcia niekorzystnie sądzili, o ile ja z daleka wnosić mogę, żarcikami temi pokrywał tylko umysł poważniejszy. Książę po powrocie z wyprawy na konfederację Barską z wojskiem siedmiotyściężnym, które przez lat dwa na żołdzie swym utrzymywał, potrzebował, jako malkontent, pokrywką żartobliwą osłonić głęboki żal i rozerwać niczem niezajęte życie. Nie lubiąc ani Stanisława Augusta, ani dworu.

Pijackie żarty księcia pana

Dwie urzędzone przez „Panie Kochanku” uczty na dłuższą została w pamięci współczesnych. Pierwsza była to wydana w Warszawie w 1778 roku, dla uczczenia związku Litwy z Koroną i która, wedle współczesnych, miała kosztować ponad 2 miliony złotych, które ważyły znacznie więcej niż współczesne. Druga to, opisywane przez Niemcewicza, wesele przyrodniej siostry Karola Radziwiłła z synowcem biskupa wileńskiego Massalskiego. Rzecz skończyła się pewnym skandalem - biskup niezadowolony z liczącego za ledwie 200 tys. złotych posagu wyjechał obrażony, ale nikomu nie przeszkadzało to w kilkudniowej zabawie. Rej wodził osobiście książę Karol, zawsze skłonny do niewysokich żartów figli i figielków. Ot: *Skropić kijem z tyłu nieznacznie, pijącemu przybić kielich do gęby aż do zachłystnienia, nalać z tyłu za kołnierz wina leniwo pijącemu, dwom rozmawiającym z sobą z bliska zetchnąć głowy silnie, aż do wytryśnięcia guzów na czołach, wyrządzać figle sztuczne z obrazą wstydu białej płci - to było najmilszą zabawą Radziwiłła, z trudna kto z jego kompanii wyszedł bez podobnej wyżej wyrażonym obrywki. Ale że tak był szczodry w podarunkach, jak był obfity w psoty, nicht się na to nie skarżył. Rozdawał konie z rzędami, pasy bogate, pałasze, pistolety, zegarki, tabakierki i inne rozmaite bogate sprzęty tym, którzy go przyjmowaniem skwierkliwym, ale nie gniewliwym, bolących jego żartów bawić umieli. Wsie nawet dożywociem i całe klucze niskim kontraktem puszczał swego deboszu i rozpusty wiernym kolegom - pisze Kitowicz.*

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Wesselowie z Łysobyk, Żyrzyna i Karczmisk - XIX-wieczni modernizatorzy Powiśla (cz. II)

Od wioski na trakcie do rolniczego ośrodka



Niemcy na stacji wąskotorówki w Karczmiskach. Zdjęcie z ok. 1941 roku. Linie w okolicach Nałęczowa zaczęli budować Kleniewscy w 1892 roku. Dzisiaj realizowane są tylko przejazdy turystyczno-rekreacyjne

Lista właścicieli Karczmisk to galeria wybitnych rodów polskiej arystokracji: Sanguszkowie, Sapiehowie, Czartoryscy... Jednak to znacznie skromniejsza urodzeniem węgierskiej proveniencji rodzina Wesselów uczyniła z dawnej przydrożnej osady sprawnie działający ośrodek rolniczy i przetwórczy.

Mający dość odległe już w XIX wieku korzenie węgierskie ród Wesselów skonfiskowany Jerzemu Adamowi Czartoryskiemu po po-

wstaniu listopadowym majątek w Karczmiskach kupił od rządu na licytacji. Kolejno Ignacy, Adam i Mieczysław byli dobrymi gospodarzami. Wraz z kompetentnym zarządcą, Mieczysławem Cieśliewiczem, pobudowali wiatrak, cegielnię, uporządkowali kwestie uprawnień majątkowych włościan, przeorganizowali majątek po reformie rolnej. Ufundowali też - wraz z miejscowym proboszczem - ładny, klasycystyczny kościół pw. św. Wawrzyńca. Mieczysław Wessel kontynuował dobre gospodarskie wzorce, w roku 1902 stanął też na czele komitetu budowy szkoły. Inicjatywa jednak

nie spotkała się z entuzjazmem miejscowych: już dwa lata później włościanie, mocno zbulwersowani sposobem bycia zatrudnionego jako nauczyciel zruszonego Litwina odmówili przekazywania składek na utrzymanie zakładu. Skończyło się grubą awanturą i 21 wyrokami skazującymi.

Nietypowy testament

Właściciel Karczmisk w Warszawie udzielał się w towarzystwie muzycznym. Kiedy zmarł, w 1905 roku odczytano zdeponowany za pobiegliwie u prawnika testament.

Jego treść zapewne była nie małym wstrząsem dla obecnych: cały, wart ok. 1.3 miliona rubli majątek, przekazany został ... Filharmonii Warszawskiej, sześć siostr zaś miało w nim tylko dożywocie. Sytuacja była więc nie niezręczna: damy w średnim wieku, wiadome było, że żyć będą jeszcze długo, z pewnością w każdej było tam znaczne poczucie krzywdy. Filharmonia z kolei była zaś zadłużona, na skraju bankructwa. Żadna z pań nie mieszkała w Karczmiskach, więc wynegocjowano ugodę i już w 1906 Filharmonia mogła sprzedać dworek i posiadłość rodzinie Strażyców.

Testament Mieczysława Wessela wywołał niemałe kontrowersje. Gazeta Lubelska pisała: Owszem mamy odwagę nazwać zapis ten nie dobroczynnym, ale szkodliwym uszczuplającym dobro narodowe na korzyść instytucji nieużytecznej krzewiącej niemoralność, powodującej niemoralność wśród średniej klasy mieszkańców Warszawy. Dość przytoczyć takie fakty jak popisy bosonogich tancerek, sprowadzenie cudzoziemskich grajków bez talentu, śpiewanie piosenek właściwych tingel-tanglom (za Historią administracyjną gminy Karczmiska na www.karczmiska.pl)

UWAGA, WŚCIEKLIZNA! Stanisław Strażyc znalazł się w 1930 roku na czołówkach gazet w całym kraju. Wybrał się bowiem swoim szarym citroenem na wycieczkę po Polsce. Tymczasem okazało się, że pies, który kilka dni wcześniej w czasie zabawy zadrapał go w rękę, jest wściekły. Zaczęto więc wszelkimi środkami szukać zainteresowanego, o miejscu pobytu którego nikt nie miał pojęcia. Zgodnie z ówczesnym standardem szukano go nie tylko, żeby ratować, ale też, aby odseparować od innych. Jak się wydaje, historia znalazła happy end, bo Stanisław jeszcze po wojnie prowadził zakład fotograficzny w Łodzi.

W dobre ręce

Strażycowie okazują się świetnymi gospodarzami. Pani Janina z Pleszczyńskich jest energiczną społeczniczką. Samałożyła na utrzymanie szkoły i próbowała z pomocą proboszcza przekonać chłopów do posyłania do niej dzieci, udzielała się w Kole Ziemianek, organizowała rozmaite kursy oświatowe i zawodowe. W miejscowości powstała ochronka (przedszkole). Jej mąż Zbigniew dał się poznać jako rzetelny i pomysłowy ziemianin, cieszący się w środowisku dużą estymą. Pełnił urząd sędziego, wspierał powo-

ływanie pierwszych spółdzielni i straży pożarnej. Po jego przedwczesnej śmierci w 1916 Janina zarządza majątkiem samodzielnie potem zaś, póki nie dorośnie syn Stanisław, za pomocą administratora. Z czasem jest to coraz bardziej kłopotliwe, bo popada w dewocję i omal nie przepisała całego majątku dla diecezji lubelskiej - powstrzymała to z trudem interwencja rodziny. Po jej śmierci cała włość podzielona zostanie między Stanisława i jego młodszą siostrę. Po wojnie zostanie upaństwowiony.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kiedys rosły tu pomarańcze

Oranżeria przy Pałacu Sanguszków w Lubartowie. Dopelnia zespół architektoniczny tworzony przez Pałac i kościół. Otoczona niegdyś efektywnym ogrodem w stylu francuskim. Wybudowana w początkach XVIII wieku, w połowie stulecia przebudowana. Zbudowany z cegły z dużymi, koniecznymi z racji na przeznaczoną rolę, przeszkleniami. Razem z pałacem przechodziła z rąk do rąk. Poważnie uszkodzona w czasie I wojny światowej. W latach 1919 - 1931 stała pusta i popadała w ruinę, potem podjęto próbę rewitalizacji - umieszczono tam, na wyodrębnionych dwóch poziomach, mieszkania. Znowu uszkodzona i zdewastowana w czasie II wojny. Obecnie w rękach prywatnych.

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Trzy jelenie łukowskie

Herb powiatu łukowskiego określa stosowna uchwała Rady Powiatu z roku 2005. Powiada: W polu czerwonym trzy srebrne jelenie stojące z przodem, prawym kopytem uniesionym do góry, z koroną złotą na szyi, zwrócone w prawo; w układzie 2:1.

Rozmieszczenie jeleni na tarczy można również opisać: dwa od czoła (czyli w języku heraldyki: od góry) i jeden w podstawie. Przed ustaleniem herbu Rada zasięgała opinii Komisji Heraldycznej przy ministerstwie administracji. Jelenie symbolizują trzy wcho-

dzące w skład, określonego w 1474 r. województwa lubelskiego, ziemie: lubelską, łukowską i urzędowską. Ta ostatnia wprawdzie nie miała jelenia w herbie, ale nie dyskwalifikuje to całego konceptu odwołania się symbolicznego do szczególnie znaczącej roli w regionie. Tęż zwierza miała na tarczy też gubernia siedlecka. Do podobnej koncepcji odwołała się też Rada Gminy Łuków, która w swojej uchwale „herbowej” również wybrała jelenia w czerwonym polu.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik grał z Widzewem Łódź i Omonią Nikozja

Za podopiecznymi trenera Ireneusza Mamrota premierowe sparingi.

Piątek był pracowitym dniem dla piłkarzy pierwszoligowego Górnika. Najpierw łącznienie zmierzli się z ekstraklasowym Widzewem Łódź, by kilka godzin później zagrać z Omonią Nikozja, zdobywcą Pucharu Cypru i szóstą drużyną cypryjskiej najwyższej ligi w ubiegłym sezonie.

Łącznienie przegrali z Widzewem 0:1, jedyne gola w tym meczu strzelił Bartłomiej Pawłowski.

- Były fragmenty dobrej gry, zwłaszcza w pierwszej połowie. Stworzyliśmy sobie trochę sytuacji, Widzew oczywiście też. W drugiej połowie intensywność spadła, choć zrobiliśmy dużo zmian - podsumowuje mecz z łodzianami Ireneusz Mamrot, trener Górnika.

W starciu z Cypryjczykami bramek nie było. „Górnicy” przebywają na zgrupowaniu w Kielcach. Mecz z Widzewem rozegrał w Strawczynku, a spotkanie z Omonią w Nowinach.



W starciu z Cypryjczykami bramek nie było. „Górnicy” przebywają na zgrupowaniu w Kielcach

Kolejny sparing Górnika został zaplanowany na poniedziałek, 10 lipca. Rywal łącznian to izraelski Hapoel Beer Szewa. Spotkanie zostało rozegrane po zamknięciu wydania gazety.

Górnik Łęczna - Widzew Łódź
0:1 (0:1)

Bramka: Pawłowski 12'.
Górnik: (I połowa) Gostomski - Dziwniel, Klemen, Cissé

(26' Sienicki), Zbozień, Deja, Starzyński, Kryeziu, Żyra, Bednarczyk, Roginić. (II połowa) Woźniak - Grabowski, de Amo, Turek, Kwiatkowski, Pawlik (81' Sienicki), Łukasiak, Janaszek, Kozak, Gaska, Podliński.

Widzew: Ravas (46' Krzywański; 70' Szymański) - Stępiński, Szota (61' Zieliński), Silva (61' Lenart), Cigański (61' Cybulski) - Klimek, Kun (46' Shehu), Hanousek (61' Dawid), Hansen

- Terpiłowski, Pawłowski (61' Przybutek).
Żółta kartka: Shehu.
Sędziował: Marcin Szrek (Kielce).

Górnik Łęczna - Omonia Nikozja
0:0

Górnik: (I połowa) Woźniak - Zbozień, de Amo, Klemen, Grabowski - Starzyński, Deja, Kryeziu, Gaska, Kozak - Roginić (42' Podliński). (II połowa) Gostomski - Dziwniel, Sienicki, de Amo, Zbozień, Deja, Janaszek (70' Steszuk), Łukasiak, Żyra, Bednarczyk, Podliński.

Omonia: Uzoho (46' Kyriakidis) - Lecjaks (46' Chrístou), Kyriakidis (46' Matthews), Kaiáfas (46' Miletić), Lang (46' Panteli) - Charalámbos (46' Cassamá), Koussoulos (46' Bachirou), Eraković (46' Bezus), Zachariou (46' Semedo) - Loizou (46' Özler), Kakoullis (46' Ansarifard).

Dominik Smagała

Transfer definitywny do Stomilu Olsztyn

Łukasz Szramowski nie jest już piłkarzem zielono-czarnych. 21-letni zawodnik przeszedł na zasadzie transferu definitywnego do Stomilu Olsztyn.

Do zespołu Górnika Łukasz Szramowski dołączył niemal dwa lata temu. Zanim trafił do Łęcznej grał m.in. w juniorskich drużynach Lecha Poznań. Środkowy

pomocnik wystąpił w 39. spotkaniach zielono-czarnych, 12 razy wchodząc

na boisko na poziomie PKO Ekstraklasy. Strzelił jednego gola.

W czwartek, 6 lipca, klub poinformował, że Łukasz Szramowski przechodzi na zasadzie transferu definitywnego do drugoligowego Stomilu Olsztyn. Łukasz Szramowski podpisał z nowym pracodawcą roczną umowę z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Już wcześniej z klubem pożegnali się Serhij Krykun, Dawid Tkacz, Wiktor Łychowydko, Marcin Biernat, Łukasz Grzeszczyk, Hubert Sobol, Patryk Pierzak i Szymon Lewkot.

dsm



Łukasz Szramowski podpisał z nowym pracodawcą roczną umowę z opcją przedłużenia o kolejny sezon

Remis z Czechami, wygrana z Pogonią

Piłkarze Wisły Grupa Azoty Puławy rozpoczęli okres gier kontrolnych.

W premierowym starciu w Siedlcach podopieczni Michała Piroso zmierzli się z MFK Karviná, czyli beniaminkiem najwyższej klasy rozgrywkowej w Czechach. Nasi zremisowali 2:2 po bramkach Kamila Kargulewicz i Dawida Retlewskiego. W 4. minucie Mateusz Klichowicz nie wykorzystał rzutu karnego. Vladimir Neuman obronił strzał naszego napastnika.

Z kolei w sobotę zegrali na boisku w Siedlcach z miejscową Pogonią. Jedyne gola zdobył Damian Kołtański.

Wisła Grupa Azoty Puławy - MFK Karviná
2:2 (2:1)

Bramki: Kargulewicz 15', Retlewski 30' - Traoré 11', Ezech 75'.
Wisła: Mielcarz (46' Kołotyło) - Kaczorowski (46' Przywara), Wiech, Nojszewski, Cheba (46' Olszewski), Kargulewicz (46' zaw. testowany I), Kumoch, Skąlecki, Kołtański, Klichowicz, Retlewski (31' Amroziński). Ponadto grali: Nojszewski, Szymanek, Brykowski, Kaczmarek, zaw. testowany.



Jedyne gola w starciu z Pogonią Siedlce zdobył Damian Kołtański

Pogoń Siedlce - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:1 (0:1)

Bramka: Kołtański 20'.
Wisła: Mielcarz (46' zaw. testowany) - Cheba (46' Kaczorowski), Wiech (46' zaw. testowany), Nojszewski (46' Bujak), Olszewski (46' zaw. testowany), Kargulewicz (46' Przywara), Skąlecki (46' Kumoch), Janicki (70' Wlazlik), Kołtański (46' Nojszewski), Klichowicz (46' Kaczmarek), Retlewski (46' Amroziński).

Czas na KSZO

Przed puławianami mecz z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Ekipy zagrają w Puławach. Mecz przewidziano na sobotę na godz. 17:00.

Kilku na testach

W starciu z zespołem z Czech szansę testów otrzymali: Artur Amroziński (Lechia Tomaszów Mazowiecki), Kacper Kaczorowski, Kamil Kumoch (obaj Legionovia Legionowo), Oskar Mielcarz (Śląsk Wrocław), Janusz Nojszewski (Kotwica Kołobrzeg), Bartłomiej Olszewski (Stal Stalowa Wola) i Leonard Brykowski (rezerwy). Z kolei z Pogonią zagrał Piotr Bujak (Wiecysta Kraków).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Rymek, Kamil Kumoch (obaj Legionovia Legionowo), Karol Nojszewski (Siarka Tarnobrzeg), Oskar Mielcarz (Śląsk Wrocław).



Karol Nojszewski w Wiśle

Wiosną występował w Sierce Tarnobrzeg. Po spadku do III ligi postanowił zmienić klub. Przeniósł się do Wisły Grupa Azoty Puławy. Karol Nojszewski związał się z naszą ekipą do 30 czerwca 2025 roku. Środkowy obrońca jest wychowankiem MOSiR-u Mińsk Mazowiecki, z którego przeniósł się do Mazovii, by następnie trafić do wówczas I-ligowego Rakowa Częstochowa. Przez kolejne sezony był zawodnikiem Znicza Pruszków, Skry Częstochowa oraz rezerw Legii Warszawa. Na poziomie II ligi rozegrał w sumie 74 spotkania, zdobywając cztery bramki

ODESZLI: Adrian Paluchowski (Avia Świdnik), Błażej Sapielak (Wiecysta Kraków), Piotr Zieliński (powrót do Wisły Płock), Maciej Kona, Robert Majewski, Marcin Ryszka (koniec umowy), Wojciech Błyszko (Znicz Pruszków), Bartosz Bernard (powrót do Podbeskidzia Bielsko-Biała), Jakub Czajkowski (powrót do Legii II Warszawa).



Nowy „murarz” Wisły. Ojciec grał w Ekstraklasie

Oskar Mielcarz został nowym bramkarzem Wisły Grupa Azoty Puławy. 19-latek będzie bronił biało-niebieskich barw na zasadzie rocznego wypożyczenia ze Śląska Wrocław. Mielcarz jest wychowankiem Widzewa Łódź. Seniorską przygodę rozpoczął w Warcie Sieradz, z której trafił do zielono-biało-czerwonych. W barwach „Wojskowych” rozegrał 33 spotkania w Centralnej Lidze Juniorów oraz 19 na II-ligowych boiskach. W ubiegłym sezonie został również włączony do kadry pierwszego zespołu. Starsi kibice pamiętają jego tatę - Macieja, który rozegrał 172 mecze w Ekstraklasie w barwach: Widzewa, Korony Kielce, Amiki Wronki i Lecha Poznań

20-latek na dłużej

Mateusz Kaczmarek trafił do Wisły przed rokiem. Został wypożyczony z Miedzi Legnica.

W minionym sezonie w biało-niebieskich barwach rozegrał 22 spotkania (650 minut), w trakcie których zdobył dwie bramki. Teraz kluby doszły do porozumienia, czego skutkiem jest transfer



Walczył o II ligę, zagra w Wiśle

Defensywny środkowy pomocnik Kamil Kumoch został nowym zawodnikiem Wisły Grupa Azoty Puławy, podpisując kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2024 roku z możliwością przedłużenia o kolejny sezon. W młodzieżowej piątce występował w Broni Radom czy Legii Warszawa, grając w Centralnej Lidze Juniorów. Następnie trafił do Motoru Lublin, w którym na poziomie II ligi rozegrał 28 meczów. Sezon 2021/2022 spędził w Broni Radom, będąc jednym z kluczowych zawodników, natomiast przez miniony rok był piłkarzem Legionovii Legionowo. W klubie spod Warszawy zagrał w 32 spotkaniach, niemalże w każdym starciu wychodząc w pierwszej jedenastce. Zaliczył 2335 minut. Zdobyl dwie bramki i obejrzał cztery żółte kartki. 22-latek jest kolejnym graczem po Bartoszu Rymku gracz, który podążył za Michałem Pirosem. Wszyscy do niedawna walczyli na chwałę Legionovii

definitywny. Kontrakt z Mateuszem został przedłużony o dwa lata. Umowa obowiązuje do 30 czerwca 2025 roku.

Podlasie ruszyło z kopyta

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska mają za sobą pierwsze zajęcia w tym okresie przygotowawczym.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji komplet zawodników, którzy zostają w drużynie. W sumie trenowało 26 graczy. Dało się zauważyć pozyskanego z Orląt Radzyń Podlaski Szymona Kamińskiego. Trenował również nowy golkeeper, który pochodzi z Doniecka. Pierwszy mikrocykl zakończyła sobotnia gra wewnętrzna.

W tym tygodniu ekipa odbędzie aż siedem jednostek treningowych. - Za nami zajęcia wprowadzające. Poświęciliśmy dużo czasu na pracę indywidualną, na poszczególnych pozycjach. Mamy dużo do zrobienia, a liga ruszy już wkrótce - mówi Artur Renkowski.

Będzie obrońcą

Szkoleniowiec przyglądał się czterem nowym zawodnikom. - W tym tygodniu pojawi się kolejny, a w tygodniu ogłosimy pozyskanie doświadczonego defensora - dodaje.

Z wicemistrzem IV ligi

Przed piłkarzami pierwsza gra kontrolna.

Już w najbliższą sobotę podopieczni Renkowskiego zmierzą się z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Uległa zmiana miejsca rozegrania sparingu. Do meczu dojdzie na boisku drużyny IV ligi, która w składzie takich zawodników jak: Wojciech Trochim czy Łukasz Broż.

Do rywalizacji z Misztalem

Nowym bramkarzem Podlasia został Rostislav Dehtiar.

24-latek pochodzi z Doniecka. Wiosną występował w Tomasovii Tomaszów Lubelski. Wcześniej grał w barwach: FK Uzhgorod, MFA Munkach, Zemplin Michalovce, Slavoj Trebisov, PFK Stal Kamjanske.



Piłkarze Podlasia zakończyli pierwszy mikrocykl sobotnią grą wewnętrzną. Więcej zdjęć na stronie www.bialasiedzieje.pl

Nos na dłużej

Michał Nos związał się z Podlasem roczną umową.

19-letni bramkarz w minionym sezonie zdołał zadebiutować w III lidze w meczu z Lublinianką Lublin. Głównie występował w rezerwach, z którymi wywalczył awans do Klasy Okręgowej.

Nowi fizjoterapeuci

Za zdrowie, profilaktykę i szybszą regenerację odpowiadać będą w tym sezonie Paweł Klimiuk i Dominika Maciuk!

Paweł Klimiuk jest absolwentem białskiego uczelni sportowej, magistrem fizjoterapii, od kilku lat już prężnie działający ze sportowcami w naszym regionie. W sezonie 2021/22 współpracował z drużyną Podlasia. Dominika to studentka V roku fizjoterapii. Już w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu pomagała naszym chłopakom w regeneracji potreningowej.

„Erwinku” rozwijaj się!

Szkoda, że nie w Podlasiu

W zespole z Białej Podlaskiej rozegrał dwa sezony. Teraz okazało

się, że przenosi się do wyższej ligi.

Erwin Bahonko rozpoczął grę w seniorach Podlasia od mocnego uderzenia. W debiucie zdobył gola na wagę remisu za Unią Tarnów. W pierwszym sezonie pod wodzą Rafała Borysiuka wystąpił w 30 spotkaniach (1573 minuty). Obejrzał siedem żółtych kartek i jedną czerwoną. Ostatnie rozgrywki to jego 27 występów (1826 minut), w tym 20 meczów w wyjściowym składzie. Ponownie zobaczył siedem napomnień.

18-latek stał się łakomym kąskiem dla klubów z wyższych lig. Z tego, co wiemy, przebywał na testach w klubie II ligi, a ostatnio na zapleczu Ekstraklasy. I dostał angaż. Erwin Bahonko związał się umową z Termalicią Białystok. Jego nowy klub otarł się o najwyższy poziom rozgrywkowy. W finale baraży uległ Puszczy Niepołomicy.

Strzelił gola Wieczystej!

Nadzieja Podlasia zostaje w klubie

Ma zaledwie 17 lat. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podla-

ska. Teraz postanowił pozostać w ekipie Podlasia.

Adrian Wnuk był ważnym ogniwem ekipy Miłosza Storto w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. Zdołał zdobyć 18 goli. W seniorach zaliczył cztery spotkania i zdobył jedną bramkę. Co ciekawe, strzelił ją przeciwko gwiazdom z Wieczystej Kraków.

Wnuk postanowił związać się z Podlasem roczną umową. Liczymy, że wkrótce wróci do zdrowia po urazie barku i będzie błyszczał na trzycioligowych boiskach.

Bartoszek dyrektorem w zespole rywali Podlasia i Orląt

Od początku lipca Kamil Bartoszek pełni rolę dyrektora sportowego w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Dodatkowym zadaniem popularnego „Bibsa” będzie koordynowanie działań w grupach młodzieżowych.

26-latek poprzednio mocno związany z klubem Podlasie Biała Podlaska (6 lat współpracy z klubem z Białej Podlaskiej), w którym między innymi w sezonie 2017/18



Nowym bramkarzem Podlasia został Rostislav Dehtiar

pełnił rolę asystenta trenera w CLJ U-15, w latach 2018-20 był drugim trenerem w zespołach trampkarzy, junióra młodszego oraz w CLJ U-17, w sezonie 2020/21 asystent pierwszego trenera w III lidze, w sezonie 2021/22 drugi trener w III lidze, a w ostatnim roku doradca zarządu ds. sportowo - organizacyjnych.

Kamil posiada licencję trenerską UEFA A. Ukończył studia licencjackie „Sport - piłka nożna” oraz magisterskie „Wychowanie fizyczne” na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej.

Śmigał w Podlasiu jak szalony. Zagra w I lidze!

Wielu kibiców żałuje, ale w nowym sezonie nie pomoże ekipie Artura Renkowskiego.

Mowa o Wiktorze Niewiarowskim, który występował w Podlasiu w rundzie wiosennej. Pokazał się z bardzo dobrej strony. Rozegrał 11 meczów (807 minut) i zdobył 7 goli. Wychowanek Sparty Augustów w ostatnich dniach prze-

bywał na testach w ekipie z I ligi.

21-latek przeniósł się do GKS-u Tychy. Z zespołem związał się do końca 2025 roku z opcją przedłużenia umowy o kolejny rok.

„Doman” i „Nojszi” na dłużej

Na kolejny sezon w ekipie zostają: Karol Domański oraz Dawid Nojszewski.

Pierwszy z nich 18-letni zawodnik, który w minionym sezonie rozegrał trzy spotkania. 17 września 2022 roku nasz napastnik odniósł ciężką kontuzję, zrywając więzadła krzyżowe w kolanie. Obecnie jest w końcowym etapie rehabilitacji i liczymy, że niedługo znów zobaczymy Karola w meczu ligowym.

Z kolei Nojszewski w minionym sezonie rozegrał 27 spotkań (1612 minut), w których zdobył dwie bramki (w tym historyczną, bo pierwszą na nowym obiekcie przeciwko Wieczystej Kraków) i zaliczył cztery asysty.

mp

Witalij Melnyczuk asystentem Marcina Popławskiego

Autobus kandydatów na piłkarzy

W pierwszym śródowym treningu brało udział trzydziestu zawodników. Przydatność niektórych z nich do gry w III lidze już na pierwszy rzut oka była mocno wątpliwa, z pewnością jednak trener Marcin Popławski wyłuska spośród nich kilka uzupełnień składu. Prawdziwa selekcja dopiero jednak rusza.

W pierwszych zajęciach uczestniczył m.in. chyba już całkowicie wyleczony po urazie, który ciągnął się od jesieni 2022 roku, Przemysław Koszel. Na razie to jego powrót do gry, możliwość trenowania na pełnych obrotach Marcela Obroślaka i transfer Artura Balickiego wydają się najistotniejszymi wzmocnieniami. Nad kolejnymi trwają dalsze prace. W tygodniu kontrakt z klubem odnowił Piotr Zmorzyński. Asystentem szkoleniowca będzie Witalij Melnyczuk, były piłkarz Orląt i trener

grup młodzieżowych, który w ostatnich sezonach był trenerem grającego w klasie okręgowej AZ BUD-u Komarówka Podlaska, gdzie wyrobił sobie bardzo dobrą opinię.

Wśród trenujących była silna grupa graczy z Orląt Łuków, trochę młodzieży z Wisły Puławy. Podsumowaniem tygodnia była sobotnia gierka wewnętrzna. Piłkarze pracowicie biegali, trener pracowicie notował, wydaje się jednak, że ciągle najlepszymi na boisku byli gracze, którzy już angaż w Orlętach mają.

Plan sparringów:

12 lipca - Start Krasnostaw (IV liga)
15 lipca - Avia Świdnik (III liga)
22 lipca - Broń Radom (III liga)
26 lipca - Tomasovia Tomaszów Lubelski (IV liga)
29 lipca - Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)
Co do sparingu z Tomasovią są jeszcze pewne wątpliwości.

Zbigniew Smółko

Zmiana rywala w III lidze!

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska oraz Orląt Radzyń Podlaski mają innego przeciwnika, niż to się wydawało jeszcze kilka dni temu.

Mistrz IV ligi podkarpackiej zdecydował, iż nie wystartuje w wyższej klasie rozgrywkowej. Miejsce Cosmosu Nowotaniec w III lidze zajmą Karpaty Krosno. - Mimo spełnienia wymogów licencyjnych oraz finansowych zdecydowaliśmy o pozostaniu pierwszej drużyny w IV lidze podkarpackiej. Spowodowane jest to

brakiem możliwości rozgrywania meczów domowych w Nowotaniecu. Doszliśmy do wniosku, że piłka na takim poziomie powinna być przede wszystkim dla naszych kibiców, a w sytuacji rozgrywania meczów na stadionie, na który dostaliśmy licencję, czyli w Boguchwale byłoby to utrudnione. Jednocześnie informujemy, że już w tym roku zabieramy się za szereg prac remontowych na naszym obiekcie, aby przy ewentualnym awansie w przyszłości był przystosowany do gry na tym poziomie - napisali przedstawiciele Cosmosu Nowotaniec.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Michał Kowalczyk nowym trenerem rezerw Górnika Łęczna

Michał Kowalczyk zastąpi na ławce trener-skiej drugiej drużyny Górnika Łęczna Daniela Ruska. Przypomnijmy: dotychczasowy trener rezerw Górnika dołączył do sztabu szkoleniowego pierwszoligowego zespołu prowadzonego przez Ireneusza Mamrota.



Trener Kowalczyk do tej pory pełnił rolę trenera koordynatora w akademii Górnika

Wiadomo już także, kto będzie asystentem Kowalczyka. Został

nim Patryk Błaziak, czyli trener, który w kończącym się sezonie wywalczył awans z rezerwami kobiecej drużyny Górnika do drugiej ligi. Michał Kowalczyk to z kolei trener, który w akademii Górnika Łęczna pełnił rolę trenera koordynatora.

Przygotowania do sezonu 2023/2024 druga drużyna rozpocznie 5 lipca. W planach zaplanowane zostały cztery gry sparingowe. W pierwszym z nich „Górnicy” zmierzą się z Janowian-

ką Janów Lubelski, by w kolejnych spotkaniach podjąć rękawice z Lewartem Lubartów, Startem Krasnystaw oraz Gryfem Gmina Zamość. Początek rozgrywek IV ligi lubelskiej zaplanowano na 12-13 lipca. W nowym sezonie na tym poziomie rozgrywkowym w jednej grupie zagra 19 zespołów, a pierwszym przeciwnikiem łęcznian będzie Stal Poniatowa. Mecz zostanie rozegrany w Łęcznej.

rg

Nowy trener zaplanował. Tak wygląda plan sparingów Powiśłaka

Radostaw Adamczyk zaplanował okres przygotowawczy dla swoich podopiecznych. Wielu z nich jest jeszcze obserwowanych i nie wiadomo, czy zasilą w przyszłym sezonie drużynę z Końskowoli.

Znamy już plan sparingów w letnim okresie przygotowawczym. Zaplanowanych zostało aż sześć meczów towarzyskich. Pierwszy z nich zostanie rozegrany 15 lipca, kiedy to przeciwnikiem Powiśłaka będzie Powiślan-ka Lipsko.

Pełny plan sparingów przed sezonem 2023/2024:

- 15 lipca – Powiśłanka Lipsko (liga okręgowa Radom)
 - 19 lipca – Cisy Nałęczów (klasa okręgowa Lublin)
 - 22 lipca – Wilga Garwolin (IV liga mazowiecka)
 - 26 lipca – Zwolenianka Zwoleń (radomska A-klasa, grupa 1)
 - 29 lipca – Huragan Międzyrzec Podlaski (IV liga lubelska)
 - 5 sierpnia – Garbarnia Kurów (lubelska A-klasa, grupa 2)
- Miejsca i godziny rozegrania meczów będą ustalane na bieżąco.

rg

Lewart rozpoczyna okres przygotowawczy. W planach sześć sparingów

Zawodnicy Grzegorza Białka meczem z Krysztalem Werbkowice rozpoczną okres przygotowawczy do nowego sezonu. Spotkanie zostało zaplanowane na 12 lipca, a łącznie lubartowianie rozegrają sześć sparingów.

Biało-niebiescy w weekend rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. W środę zainaugurują gry kontrolne, by trzy dni później spotkać się w meczu z Górnikiem II Łęczna. Trener Białek zaplanował łącznie sześć meczów kontrolnych. Poniżej pełny rozkład gier Lewartu. Pierwsza kolejka ligowa



Przed zawodnikami z Lubartowa intensywny czas. Pierwszy sparing rozegrają 12 lipca

zostanie rozegrana u siebie, gdzie Lewart na własnym boisku podejmie Granit Bychawa. Zestawienie meczów kontrolnych: 12.07 - Krysztal Werbkowice 15.07 - Górnik II Łęczna

22.07 - Huragan Międzyrzec Podlaski
26.07 - Motor II Lublin
29.07 - Stal Poniatowa
05.08 - Start Krasnystaw

rg

Opolanin z czterema sparingami. Rusza już w sobotę

Opolanin Opole Lubelskie również ma już zaplanowane spotkania towarzyskie przed zbliżającym się sezonem. Opolanie rozegrają cztery sparingi. Pierwszy z nich zostanie rozegrany 15 lipca z Granitem Bychawa.

Zawodnicy na murawie mieli pojawić się w sparingu z Lublinianką Lublin, jednak z przyczyn losowych spotkanie zostało odwołane. Kolejny sparing nie jest jednak zagrożony, a pełny plan przedstawia się



Pierwszy sparing Opolanin rozegra już w najbliższą sobotę

następująco:
- 15 lipca – BLKS Granit Bychawa
- 22 lipca – POM-Iskra Piotrowice
- 29 lipca – Motor II Lublin
- 5 sierpnia – FKS Stal Kraśnik
Godziny spotkań będą usta-

lane na bieżąco i podawane w mediach społecznościowych prowadzonych przez Opolanina.

rg

Stal Poniatowa gotowa na sparingi. Aż cztery z nich na własnym boisku

Kibice drużyny z Poniatowej mogą być usatysfakcjonowani. Stal rozegra pięć spotkań kontrolnych, gdzie aż cztery z nich odbędą się na własnym boisku. Pierwszy mecz będzie miał miejsce 15 lipca, a do Poniatowej przyjadą zawodnicy Janowianki Janów Lubelski.

Zawodnicy Konrada Szymyrgały większość spotkań rozegrają w weekendy. Jedynym wyjątkiem będzie mecz z Ałitem Ożarów, który odbędzie się w środę, 19 lipca. Pełny plan przygotowawczy Stali Poniatowa przedstawia się następująco:

- 15.07 - Janowianka Janów Lubelski (w domu)
- 19.07 - Ałit Ożarów (w domu)
- 22.07 - Stal Kraśnik (na wyjeździe)
- 29.07 - Lewart Lubartów (w domu)

- 05.08 - Lublinianka Lublin (w domu)

W pierwszym meczu ligowym Stal zmierzy się z Górnikiem II Łęczna w spotkaniu wyjazdowym.

rg

Znamy pary Pucharu Polski. Hetman Gołęb miał szczęście

Przedstawiciele Wydziału Gier LZPN-u przeprowadzili losowanie I oraz II rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu 10 powiatów w sezonie 2023/2024.

Spotkania odbędą się 6 sierpnia o godz. 17:00. Poniżej przedstawiamy pary I rundy oraz układ ekip, które zmierzą się w kolejnym etapie zmagania. Mecze będą rozgrywane do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych.

Gospodarzami są zespoły występujące w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2023/2024. W przypadku zespołów z tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami będą ekipy, które podczas losowania danej pary zostały „wyciągnięte” jako pierwsze.

PARY I RUNDY PUCHARU POLSKI (06.08., godz. 17:00)

1. Wisła Annopol - Stal II Kraśnik
2. Orleń Nowodwór - Roztoczanie Chrzanów
3. Tęcza Kraśnik - Czarni Dęblin
4. LKS Kamionka - Mazowsze Stężyca
5. Sędziowie Lublin - Zawisza Garbów
6. Roztocze Batorz - Tur Milejów
7. Laskowia Baranów - GLKS Głusk
8. Płomień Trzydnik Duży - GKS Niedźwiada
9. LKS Poniatowa Wieś - LKS Wierchowiska
10. KS Uniszowice - Ruch Ryki
11. KS Ciecierzyn - Sygnał Lublin
12. Wisła Józefów - Polesie Kock
13. GLKS Gościeradów - Unia Wilkołaz
14. Orły Kazimierz - Wisła II Puławy
15. Kadet Lisów - Victoria Rybczewice
16. Wawel Wąwolnica - ULKS Dzierzkowice
17. Piaskovia Piaski - Ruch Popkowice

18. Czarni Pliszczyń - Żyrzyniak Żyrzyn
19. Sprint Wierchowiska - Wiara Łęczna
20. GLKS Polichna - LKS Stróża
21. Trawena Trawniki - POM Iskra Piotrowice
22. Wodnik Uścimów - Sparta Lublin
23. Perła Mełgiew - Unia Bełżyce
24. GLKS Michów - Sokół Konopnica
25. Poraj Kraczevice - KS Nasutów
26. Orion Niedrzwica - Avia II Świdnik
27. LKS Brzeźnica Książęca - Perła Rudnik
28. Ludwiniak Ludwin - Amator Leopoldów-Rososz
29. Centr-Chem Turka - Cisy Nałęczów
30. Hetman Gołęb - wolny los
31. Unia II Bełżyce - Sygnał Chodel
32. AF Głusk - Tajfun Ostrów Lubelski

PARY II RUNDY PUCHARU POLSKI (12.08., godz. 17:00)

1. zwycięzca nr 21 - zwycięzca nr 18
2. zwycięzca nr 22 - zwycięzca nr 3
3. zwycięzca nr 32 - zwycięzca nr 10
4. zwycięzca nr 1 - zwycięzca nr 5
5. zwycięzca nr 30 - zwycięzca nr 15
6. zwycięzca nr 17 - zwycięzca nr 24
7. zwycięzca nr 25 - zwycięzca nr 20
8. zwycięzca nr 6 - zwycięzca nr 28
9. zwycięzca nr 31 - zwycięzca nr 4
10. zwycięzca nr 7 - zwycięzca nr 11
11. zwycięzca nr 29 - zwycięzca nr 13
12. zwycięzca nr 26 - zwycięzca nr 9
13. zwycięzca nr 14 - zwycięzca nr 8
14. zwycięzca nr 12 - zwycięzca nr 19
15. zwycięzca nr 27 - zwycięzca nr 23
16. zwycięzca nr 16 - zwycięzca nr 2

Wicie wianków i spotkanie z astronomią. Tak wyglądała Noc Kupały

KIJANY: Noc Kupały, czyli tzw. letnie przesilenie, miało swoich orędowników. 24 czerwca zorganizowano już 4. edycję przez Koło Gospodyń Wyjątkowych Chmielove, której przygotowanie wsparły sołectwa z Kijan i Spiczyna.

- Było wicie wianków, gra terenowa dla dzieci, spotkanie z astronomią, czyli opowieść o kosmosie dla najmłodszych, teatrzyk marionetkowy, pokaz ogniomistrzów. Całość wydarzenia zakończyła się muzyką zespołu „Na Ludowo Na jazzowo” – przyznaje Rafał Maksymowicz.

Wydarzenie przygotowanymi przez siebie atrakcjami uświetnili: Pan Andrzej Ochmiński - spotkanie z astronomią; Agnieszka i Dawid Soszyńscy - teatrzyk marionetkowy; Kamila Łucjan - gra terenowa; Podpłomyki - przekąski tradycyjne; McFire – ogniomistrzowie oraz AccFolkJazz – koncert.

- Dziękujemy wszystkim za przybycie – informują panie z KGW Chmielove.

Konrad Sławiński



Noc Kupały, czyli tzw. letnie przesilenie, miało swoich orędowników. 24 czerwca zorganizowano już 4. edycję przez Koło Gospodyń Wyjątkowych Chmielove, której przygotowanie wsparły sołectwa z Kijan i Spiczyna



Wicie wianków i spotkanie z astronomią. Tak wyglądała Noc Kupały



- Było wicie wianków, gra terenowa dla dzieci, spotkanie z astronomią, czyli opowieść o kosmosie dla najmłodszych, teatrzyk marionetkowy, pokaz ogniomistrzów. Całość wydarzenia zakończyła się muzyką zespołu „Na Ludowo Na jazzowo” – przyznaje Rafał Maksymowicz

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH W NAJEM

na podstawie art.35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, Wójt Gminy Lubartów podaje do publicznej wiadomości, wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na okres do 3 lat:

- działkę 295 o pow. 0,5100 ha położoną w Mieczysławce dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie – Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW Nr LU1A/00045855/5, zabudowaną budynkami o powierzchni 690 m²;

- w planie miejscowym działka przeznaczona pod UP- usługi publiczne;

- oddanie ww. nieruchomości w najem nastąpi w drodze bezprzetargowej na rzecz „Rubau Polska sp. z o.o. w Warszawie” na cele związane m.in. biurem budowy w związku z wykonywanym przez Najemcę zadaniem pod nazwą „Projekt i budowa drogi ekspresowej S19 Białystok – Lubartów, Kock (początek obwodnicy) - Lubartów w. „Lubartów Północ”, odc. 2 Kock (koniec obwodnicy Woli Skromowskiej) - w. Lubartów Północ (bez węzła) o dł. ok. 15,824 km.”;

- wysokość opłat z tytułu miesięcznego czynszu najmu ww. nieruchomości stanowić będzie kwotę 3500,00 zł. + VAT;

- niniejszy wykaz wywiesza się w siedzibie Urzędu na tablicy ogłoszeń, na BIP Gminy Lubartów, stronie internetowej Gminy Lubartów oraz w miejscowości Mieczysławka na okres 21 dni, tj. od 11 lipca 2023r. do 1 sierpnia 2023r.

INFORMACJA

Wójt Gminy Niedźwiada na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, że od 11.07.2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada na tablicy ogłoszeń na II piętrze wywieszone zostało ogłoszenie o I przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Niedźwiada, położonej w miejscowości Brzeźnica Leśna oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 776/2 o pow. 0,50 ha. Szczegółowe informacje o przetargu uzyskać można w Urzędzie Gminy Niedźwiada pok. 19, pod nr tel. (81) 851 20 05 oraz na stronie internetowej: www.ugniedzwiada.bip.lubelskie.pl.

Martwe czy żywe? Drzewa z pomnika przyrody idą pod topór

SPICZYN/JAWIDZ: Aleja lipowa jest pomnikiem przyrody w Jawidzu. Niestety będzie „uszczerpiona”. Dlaczego? Aż dziewięć drzew jest do wycięcia ze względu na ich „kondycję”. - Dostaliśmy bardzo ograniczoną dokumentację w tej sprawie – wytyka Edyta Maksymowicz, radna gminy Spiczyn.

Aleja drzew w Jawidzu liczy dokładnie 153 drzewa. Niestety dziewięć z nich kwalifikuje się do wycięcia. Dlaczego? Chodzi o ich kondycję oraz fakt, iż zagrażają bezpieczeństwu uczestników ruchu drogowego. - One są praktycznie uschnięte – przyznała Dorota Szczęśna, wójt gminy Spiczyn, na ostatniej sesji Rady Gminy, na której radni mieli przypieczętować wyrok.

Takowa opinia poparta jest ekspertyzą dendrologiczną. Według niej dziewięć lip drobnolistnych kwalifikuje się do wycięcia. W opisach stanów fitosanitarnych drzew możemy przeczytać m.in. „pień martwy z dużymi ubytkami”, „drzewo martwe, z pniem wypróchniałym posia-



Aleja drzew w Jawidzu liczy dokładnie 153 drzewa. Niestety dziewięć z nich kwalifikuje się do wycięcia. Dlaczego? Chodzi o ich kondycję oraz fakt, iż zagrażają bezpieczeństwu uczestników ruchu drogowego. - One są praktycznie uschnięte – przyznała Dorota Szczęśna, wójt gminy Spiczyn. Część z nich chciała uratować radna Edyta Maksymowicz

dającym liczne ubytki kominowe, zagrażające dla osób i mienia”. - Ta uchwała jest potrzebna, żeby te pomniki przyrody gmina mogła w odpowiedni sposób konserwować – przyznał obecny na sali radca prawny.

„Na zdjęciach nie widać, że wszystkie drzewa trzeba wyciąć”

Na 13 obecnych radnych w trakcie sesji rady gminy Spiczyn (4 lipca) 11 zagłosowało „za”. Dwie osoby wstrzymały się od głosu. Jedną z nich była radna Edyta Maksymowicz, której zale-

żało, by głosowanie w tej sprawie odroczyć na kolejną sesję.

Zapytana „o złoty środek” w tej sprawie odpowiedziała: - Uważam, że powinna być jeszcze jedna ekspertyza w okresie letnim – mówi w rozmowie ze „Wspólnotą”. Jak dodaje: - Pytałam, czy była komisja ochrony środowiska na miejscu. To stwierdzono, „Po co, przecież to wszystko widać”.

Według radnej Maksymowicz oględziny drzew w lecie mogą ukazać ostateczne wnioski: czy drzewa są żywe i czy mają liście. - Część z tych drzew faktycznie jest do wycięcia, bo zostały tylko pnie – przyznaje.



Według radnej Maksymowicz oględziny drzew w lecie mogą ukazać ostateczne wnioski: czy drzewa są żywe i czy mają liście. - Część z tych drzew faktycznie jest do wycięcia, bo zostały tylko pnie – przyznaje

Co urośnie w zamian?

- Jedynym plusem tej uchwały jest fakt, iż muszą być nowe nasadzenia – twierdzi radna. Jest jedno „ale”. A chodzi o wycinkę drzew na trasie z Kijan do Łuszczowa.

- Zostały wycięte piękne drzewa z uwagi na remont drogi. Miały być nasadzenia i są, tylko to wygląda fatalnie w tym momencie. To są drzewka wielkości kciuka. Większość nie przeżyła, miało być to uzupełnione i do tej pory nikt się tym nie zajmuje – puentuje Edyta Maksymowicz.

Konrad Sławiński

Dlaczego głosował za odwołaniem Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala?

Zgłaszają się do nas osoby zainteresowane pokierowaniem szpitalem

Toczy się dyskusja, kto będzie najbardziej odpowiednim kandydatem. Zgłaszają się do nas osoby zainteresowane pokierowaniem szpitalem. Jeszcze w lipcu szpital będzie miał nową osobę na stanowisku p.o. dyrektora - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Jacek Pożarowski, wicestarosta powiatu lubartowskiego.

W Dlaczego głosował pan za odwołaniem dyrektora podczas posiedzenia Zarządu Powiatu?

Zadecydował niezadowolający wynik finansowy, który ma wpływ na sytuację szpitala. Brak konkretnych działań ze strony dyrektora dotyczących restrukturyzacji, zamiany kredytu z prywatnej spółki na Bank Gospodarstwa Krajowego, czyli instytucję państwową. Do tego doszło to zamieszanie, cała otoczka polityczna, która była bardzo niepokojąca, wskazująca na to, że Zarząd nie otrzyma absolutorium

W Głosy pozostałych członków Zarządu: Lucjana Milesczyka, Ryszarda Wójcika i Jana Zaworskiego, którzy się wstrzymali, były dla Pana zaskoczeniem?

Nie jest to zaskoczenie. Nie były to głosy przeciw odwołaniu, ale praktycznie były to głosy za odwołaniem. Choć formalnie wstrzymujące.

W Jest w Zarządzie Powiatu znacząca różnica zdań w tej sprawie?

To nie jest do mnie pytanie. Najważniejsze, że Prawo i Sprawiedliwość utrzymało władzę w powiecie i kontynuujemy rządy.

W Komentarze są takie: poświęciliście dyrektora, by spełnić warunek Jerzego Zwolińskiego i otrzymać absolutorium. Jak się Pan do tego odnosi?

To nie jest do końca adekwatne. Wiemy, ile dobrego dyrektor zrobił, ale też jakie błędy popełnił w zarządzaniu szpitalem. Inwestycje były fenomenalnie prowadzone, lecz restrukturyzacja nie szła tak, jak tego oczekiwaliśmy.

Istniało realne zagrożenie, że możemy nie otrzymać absolutorium.

W Zarząd i tak odwołałby Mirosława Makarewicza ze stanowiska?

Wstępnie rozmawialiśmy między sobą, że już po sesji absolutorijnej podejmiemy decyzję względem dyrektora Makarewicza, co do dalszej współpracy z Zarządem.

W Mirosław Makarewicz mówi wprost, że „został przehandlowany”. Jak pan to odbiera?

Z jednej strony rozumiem rozgoryczenie pana Makarewicza, ma prawo tak się czuć. Ale z drugiej strony pełni funkcję menedżerską. Doskonale wiedział, jakie są stawiane przed nim zadania. Wiedział doskonale jako poważny menedżer, że decyzja o odwołaniu może zapaść w każdym momencie, bo to jest w kompetencjach Zarządu Powiatu.

W Zapowiada, że pójdzie z tą sprawą do sądu, bo decyzję podjęto, jak mówi, za jego plecami.

To nie była żadna sprawa sądowa, by jego obecność była konieczna. Zarząd Powiatu podejmował decyzję na podstawie określonych przesłanek.

W Są dla Pana zaskoczeniem protesty przeciwników odwołania Mirosława Makarewicza?

Nie. Ludzie mają prawo wyrazić swoje emocje, protestować. Zarząd nie uciekał od protestujących. Gdybyśmy byli zaskoczeni, nie wyszlibyśmy do mieszkańców. W mojej ocenie protestujący próbują zmusić Zarząd Powiatu do zmiany decyzji.

W To jest w ogóle możliwe?

Według mnie nie. Teoretycznie wszystko jest możliwe, ale pytanie, czy to byłoby ze strony Zarządu Powiatu poważne: odwoływanie i powoływanie dyrektora szpitala tydzień po tygodniu. To byłoby komiczne. Choć staram się zrozumieć osoby, które protestują. Wyraziły swoje racje, my przedstawiliśmy swoje.

W Protestujący zapowiadali, że złożą w Starostwie Powiatowym petycję. Trafił do władz powiatu taki dokument?

W środę, 5 lipca, wpłynęła do nas petycja, do wglądu Zarządu Powiatu i Rady Powiatu Lubartowskiego. Autorzy petycji domagają się przywrócenia w trybie natychmiastowym dyrektora szpitala. Podnoszą, że pod artykułami lokalnej gazety był prowadzony hejt, że źle się z tego powodu pracowało i z tego też powodu dyrektor został zarzucony kontrolami. Twierdzą, że nagle odwołanie dyrektora stanowi zagrożenie dla ciągłości świadczeń medycznych, realizacji umów i rozpoczętej restrukturyzacji szpitala. Pod petycją jest 219 podpisów. Według mnie ten dokument nie spełnia wymogów formalnych, ponieważ przy podpisach nie ma adresów, a tego wymagają przepisy. Nie zgadzam się także z tym, że odwołanie dyrektora stanowi zagrożenie dla szpitala. Ciągłość jest zachowana, szpital funkcjonuje, wkrótce będzie miał nowego dyrektora. Zresztą, takie sytuacje się zdarzają. Lubartowski szpital nie jest jedynym, w którym zarząd powiatu odwołał dyrektora.

W Ze szpitala dochodzą niepokojące sygnały - SPZOZ zalega z wypłatami wynagrodzeń.

Tak, docierają do nas te informacje. Są problemy z płatnościami częściowymi. Szpital w miarę możliwości stara się te płatności regulować. To tylko pokazuje, jaka jest sytuacja w szpitalu. Że to nie jest tak pięknie, jak się niektórym osobom wydaje. Sytuacja finansowa jest bardzo zła.

W Nie obawiacie się, że znaczna część lekarzy odejdzie teraz z pracy? Pojawiły się takie informacje.

Wydaje mi się, że głównym powodem takiego scenariusza może być zła sytuacja finansowa szpitala, a konkretnie to, że płatności wobec pracowników nie są regulowane na czas. Na pewno nowy dyrektor podejmie działania mające na celu ustabilizowanie sytuacji.

W Zarząd Powiatu prześle pieniądze od powiatu dla szpitala?

My możemy pomóc wyłącznie w realizowaniu inwestycji. Będziemy poszukiwać kolejnych środków finansowych. Priorytetem jest budowa bloku operacyjnego. Jeszcze w tym roku będziemy pozyskiwać na to pieniądze. Jest to niezbędne, by szpital mógł dalej funkcjonować.

W Jak idą poszukiwania nowego dyrektora?

Jest kilka kandydatur. Toczy się dyskusja, kto będzie najbardziej odpowiednim kandydatem. Informacja o odwołaniu dyrektora poszła w świat, więc zgłaszają się

do nas osoby zainteresowane pokierowaniem szpitalem. Jeszcze w lipcu szpital będzie miał nową osobę na stanowisku p.o. dyrektora.

W W komentarzach pod naszymi artykułami przewija się nazwisko „Kolano”, jako osoby będącej kandydatem na stanowisko dyrektora szpitala w Lubartowie.

Mogę to od razu zdementować. To plotka. Nie ma takiego nazwiska wśród kandydatów na funkcję szefa SPZOZ-u. Pierwsze słyszę o takim nazwisku.

Rozmawiał Dominik Smagała



- Restrukturyzacja szpitala nie szła tak, jak tego oczekiwaliśmy. Istniało realne zagrożenie, że możemy nie otrzymać absolutorium - mówi Jacek Pożarowski, wicestarosta powiatu lubartowskiego

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kamionka

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Kamionce uchwały Nr XLVIII/323/2023 z dnia 25 kwietnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kamionka.

Zakres planu obejmuje granice administracyjne gminy przedstawione na załączniku graficznym do ww. uchwały, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Miejskim w Kamionce, z siedzibą przy ul. Lubartowskiej 1, 21-132 Kamionka oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kamionce pod adresem: <https://ugkamionka.bip.lubelskie.pl> (w zakładce: BIP Prawo miejscowe – Uchwały Rady Miejskiej).

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miejskim w Kamionce, 21-132 Kamionka, ul. Lubartowska 1 lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@kamionka.pl lub za pomocą platformy ePUAP, w terminie do dnia 31 lipca 2023 r.

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Kamionka.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Burmistrz Miasta Kamionka 21-132 Kamionka, ul. Lubartowska 1, adres e-mail: sekretariat@kamionka.pl nr tel. (81) 852 70 39, (81) 852 70 61

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: odo@kamionka.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganych ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

Burmistrz Miasta Kamionka

INFORMACJA

Wójt Gminy Niedźwiada na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, że od 11.07.2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada na tablicy ogłoszeń na II piętrze, na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy dotychczasowym dzierżawcom oraz do najmu dotychczasowemu najemcy.

Letni festyn w Dysie okraszony przekazaniem wozu strażackiego i jubileuszem kapeli Dysowiaków

Święto strażaków i zespołu ludowego



Swoje święta miał także zespół Dysowiacy i działająca przy nim od 20 lat kapela

Festyn na powitanie lata zorganizowany w Dysie okraśliły dwa wydarzenia - poświęcenie i oficjalne przekazanie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego marki MAN oraz jubileusz 20-lecia kapeli działającej przy Zespole Ludowym Dysowiacy.

Lokalne święto tradycyjnie rozpoczęła msza święta odprawiona przez ks. kan. Roberta Brzozowskiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzyciela. Muzyczną oprawę mszy zapewniła niezawodna Gminna Orkiestra „Brass Band”, która tuż po zakończonej liturgii zagrała jeszcze mini koncert dla licznie zgromadzonych mieszkańców Dysa i okolic.

Później miało miejsce uroczyste przekazanie samochodu ratowniczo-gaśniczego jednostce OSP z Dysa. Przypomnijmy, że dofinansowanie na zakup wozu bojowego pochodziło ze



Poświęcenie i przekazanie nowego wozu bojowego strażakom z Dysa

środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w kwocie 400 tys. zł oraz z budżetu gminy Niemce w wysokości 600 tys. zł. Jednym z elementów uroczystości było złożenie meldunku wiceprezowi Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP - posłowi na Sejm RP Janowi Łopacie, przez Wojciecha Deleżucha - komendanta Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Niemcach i przełożonych pododdziałów obecnych na apelu.

Tak wyjątkowa uroczystość była też okazją do uhonorowania zasłużonych druhen i dru-

hów OSP z terenu gminy Niemce medalami i odznaczeniami.

Lista udekorowanych osób:

Złote medale „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymali – Krzysztof Urbaś (wójt gminy Niemce), Henryk Smolarz (zastępca wójta Gminy Niemce) oraz Marek Ziębowicz;

Srebrne medale: Kazimierz Supryn, Dariusz Drzewiecki, Zbigniew Supryn, Roman Czupryn, Jan Stefaniak i Marek Podstawka;

Brązowy medal – Rafał Żak.

Odnaki „Strażak wzorowy” – Justyna Ziębowicz, Piotr Stępień, Kamil Lewicki, Marek Supryn, Jakub Porzak.

W części artystycznej na scenie zaprezentowały się dzieci i młodzież z Zespołu Placówek Oświatowych w Dysie, Zespołu Ludowe Dysowiacy i Ciecierzyn, Studio Tańca Rythm-X i chór męski Bass Canto.

Zespół Ludowy Dysowiacy świętował jubileusz 20-lecia kapeli muzycznej. Artyści z Dysa na tę okoliczność przygotowali specjalny koncert wraz z przedstawieniem dwudziestoletniej działalności wokalo-instrumentalnej. Dużą niespodzianką dla śpiewaków i muzyków było otrzymanie z rąk wójta Krzysztofa Urbasa wyróżnienia honorowego „Zasłużony dla Gminy



Święto było też okazją do udekorowania medalami najbardziej zasłużonych przedstawicieli OSP



Jest medal, jest i czek



Występy zespołu Rythm - X zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem

Niemce”. Letnie świętowanie w dolinie Ciemięgi zakończyła zabawa taneczna przy muzyce zespołu Navis.

Należy też podkreślić duże zaangażowanie w organizację imprezy grupy mieszkańców Dysa

z panią sołtys na czele oraz do Kół Gospodyń Wiejskich z Półka i Ciecierzyna, które przygotowały wspaniałe poczęstunki dla uczestników festynu.

Artur Tonuń

Zasłużeni strażacy OSP Klementynów. Odznaczenia na jubileusz jednostki

OSP w Klementynowie istnieje od 1956 r. Założyli ją Józef Pikul (pierwszy prezes), Stanisław Gdula i Czesław Kosik. Przez kilka lat to u prezesa przechowywany był sprzęt gaśniczy, dopiero w 1973 r. została wybudowana strażnica. Służyła mieszkańcom wsi także jako sklep. W tym czasie zarząd jednostki stanowili prezes Józef Matyjaszczyk, sekretarz Marian Kosik, skarbnik Ryszard Gózdź, naczelnik Tadeusz Paśnik. W 1987 r. zaczęto budować nową remizę za pieniądze ze sprzedaży Gminnej Spółdzielni poprzedniej strażnicy. Została oddana do użytku w 1989 r. Służy strażakom do dziś. Obecnie drużynę OSP w Klementynowie tworzy 31 druhow. Zarząd to prezes Marian Kosik, wiceprezes Emil Matyjaszczyk, sekretarz Rafał Łukasik, skarbnik Radosław Kosik, gospodarz Artur Stelmach. 24 czerwca jednostka świętowała jubileusz. Odprawiona została



OSP w Klementynowie skończyła 65 lat

msza święta, zasłużeni strażacy otrzymali odznaczenia.

Odnaczenia

Srebrny Medal za Zasługi dla

Pożarnictwa: Jednostka OSP

w Klementynowie

Złoty Medal za Zasługi dla

Pożarnictwa:

Marian Kosik, Edward Ozon,

Eugeniusz Jędrzyńska, Karol Lech

Srebrny Medal za Zasługi

dla Pożarnictwa: Jerzy Topyła,

Leszek Rodak, Witold Łukasik,

Janusz Samuła, Grzegorz Gózdź,

Roman Sagan, Ryszard Ławnik

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa:

Marcin Gdula, Emil Matyjaszczyk,

Radosław Kosik, Adam Wach,

Rafał Łukasik, Paweł Gózdź, Artur

Stelmach, Paweł Kruczek, Marek

Sagan, Tomasz Topyła, Radosław

Walenciuk, Piotr Sposób

Odnaka za Wyслугę 55 lat:

Eugeniusz Jędrzyńska

Odnaka za Wyслугę 45 lat:

Karol Lech, Roman Sagan

Odnaka za Wyслугę 40 lat:

Leszek Rodak, Edward Ozon,

Witold Łukasik, Ryszard Ławnik,

Jerzy Topyła,

Odnaka za Wyслугę 35 lat:

Marian Kosik

Odnaka Wzorowy Strażak:

Michał Topyła, Kamil Rodak,

Damian Bartkowicz, Jarosław

Wach, Michał Budzyński, Patryk

Włodek, Robert Sagan, Dawid

Marzec, Mateusz Rodak

Srebrna Odnaka za Zasługi

dla Pożarnictwa Województwa

Lubelskiego:

Marek Kubik, Krzysztof Pękala

Marcin Kusyk



Odnaczenia wręczał dh Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP



Mszę odprawił dziekan lubartowski ks. Andrzej Jużko

Przyszli z hasłem: „Żądamy przywrócenia Makarewicza”. Jeśli nie wróci, le...

- Mamy deklaracje 27 lekarzy, że odejdą, jeśli dyrektor Makarewicz nie zostanie przywrócony do pracy - mówiła Ewa Grabek, radna miejska i pracownica szpitala podczas protestu pod starostwem w Lubartowie.

W środę, 5 lipca pod starostwem w Lubartowie zebrało się około stu osób, które protestowały przeciw odwołaniu dyrektora szpitala Mirosława Makarewicza. Został on odwołany przez Zarząd Powiatu 28 czerwca w czasie przerwy w obradach Rady Powiatu. Znaczna część pracowników szpitala nie godzi się z tą decyzją zarządu. Już w piątek, 30 czerwca około trzydziestu osób przyszło na spotkanie z Zarządem Powiatu. Większość z nich stanowili zwolennicy odwołanego dyrektora. O powodach odwołania dyrektora SP ZOZ w Lubartowie mówił starosta Tomasz Marzęda.

- Wyczerpały się możliwości współpracy z dyrektorem, z mojej strony nastąpiła także utrata zaufania. Rada Społeczna szpitala nie zaakceptowała sprawozdania finansowego - mówił starosta. Przytaczał kwoty strat, jakie ponosi szpital, za 2022 r. strata wyniosła 24 mln zł.

Według pracowników szpitala to nie dyrektor Makarewicz jest winien złej sytuacji szpitala, ale m.in. rządowe regulacje wynagrodzeń, według których dyrektorzy musieli przyznać pracownikom wysokie podwyżki, ale rząd nie dał na to środków. W Lubartowie taka podwyżka była. Tam, gdzie podwyżek nie wprowadzono, załogi składają pozwy do sądów.

- Nie zmienia się kapitana w czasie sztormu - argumentowali zwolennicy dyrektora. Złożyli petycję do starostwa, w której napisali m.in.: „Nagle odwołanie Dyrektora w obecnej sytuacji stanowi zagrożenie dla ciągłości świadczeń medycznych, realizacji umów i rozpoczętych inwestycji oraz restrukturyzacji Szpitala. Dyrektor został zakładnikiem



Jerzy Tracz w czasie protestu pokazywał zebranym kolejne artykuły ze Wspólnoty dotyczące szpitala i dyrektora Mirosława Makarewicza. - Najwspanialszy dyrektor ma wrócić! Miruś wracaj, jesteś wielkim wizjonerem! Bronimy Mirka - wołał. Od lewej na zdjęciu radna miejska Wiesława Romańska Serwin, Ewa Grabek, starosta Tomasz Marzęda

interesów politycznych w zamian za otrzymanie absolutorium dla Starosty”.

Ojciec Józef na krucjacie za opatrnościowego dyrektora

Zaczęli zwoływać akcję protestacyjną. Obrońcy dyrektora napisali list otwarty do mieszkańców powiatu, w którym zapowiadali protest i zachęcali do jego poparcia.

Przed protestem w środę, 5 lipca Ewa Grabek pracownica szpitala i radna miejska, mówiła Wspólnocie o powodach organizacji protestu.

- Apelowaliśmy do władz powiatu o rozmowy z dyrektorem i przywrócenie go do pracy. Dyrektor został zwolniony niezgodnie z prawem, nie miał szans obrony, odniesienia się do sprawozdania finansowego szpitala. W demokratycznym państwie nie powinno się podejmować decyzji w ten sposób. Będziemy się domagać uchylecia tej decyzji i przywrócenia dyrektora do pracy. Jeśli dyrektora Makarewicza zabraknie, ten szpital padnie. Przez jego odwołanie nie powstał ZOL, a przez rok czyniliśmy starania o jego utworzenie. Starosta Tomasz Marzęda powiedział, że została podjęta taka decyzja i jest nieodwołalna. Ale zarząd i nikt z radnych powiatowych nie rozmawiał z pracownikami szpitala, rozmawiali tylko z hejterami, którzy robili krecią robotę przeciw dyrektorowi, chcieli zemsty za to, że ktoś z administracji został wytypowany do zwolnienia

Do udziału w akcji protestacyjnej zachęcał też o. Józef Koszarny z zakonu oo. Kapucynów, kapelan szpitala. Jego



Tomasz Marzęda

starosta lubartowski

Szpital wygenerował za 2022 r. 24 mln zł straty. Co to oznacza? To oznacza, że ZUS-y nie są płacone.



Ewa Grabek

radna miejska, pracownica szpitala

Mamy deklaracje 27 lekarzy, że odejdą, jeśli dyrektor Makarewicz nie zostanie przywrócony do pracy.



O. Józef Koszarny

kapelan szpitala

Proszę o krucjatę modlitwy w intencji szpitala i dyrektora!

SMS rozsyłany do pracowników szpitala i innych osób odczytała przed starostwem Ewa Grabek.

- Liczni pytają mnie, jako pracownika szpitala, o opinię na temat dyrektora szpitala. Chętnie odpowiadam: TO OPATRNOŚCIOWY DYREKTOR! Człowiek kompetentny i odpowiedzialny, zaangażowany w posługę (wszędzie obecny) i jednoczący pracowników, wielkiej kultury i szacunku dla każdego (podanie ręki, rozmowa...), nieszukający uznania, pochwał, ale usilnie - wbrew licznym trudnościom i to od samego początku - kosztem zdrowia i nieprzespanych nocy - dokonujący wielu potrzebnych prac! Mam prawo tak mówić, bo rozmawiamy często i szczerze. Twierdzą, że Lubartów od b.dawna czekał na takiego dyrektora szpitala-OPATRNOŚCIOWEGO DYREKTORA! Proszę o 'krucjatę modlitwy' w intencji szpitala i dyrektora! - także w jego imieniu - napisał o. Józef.

Związkowcy, radni, społecznicy na proteście

W środę przed starostwem zebrało się około stu osób. Byli to pracownicy szpitala, ale też mieszkańcy powiatu, którzy popierają dyrektora. Pojawiła się grupa radnych miejskich - Marek Polichańczuk, Teodor Czubacki, Wiesława Romańska - Serwin, Ewa Grabek, Robert Błaszczak, wcześniej na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu był też Przemysław Kural (radni miejscy przyszli na sesję powiatową, licząc, że w porządku obrad będzie punkt dotyczący szpitala, takiego jednak nie było). Protest filmował też radny Grzegorz Siwek - pracownik starostwa i właściciel Telewizji Lubartów. Głos w czasie protestu zabierał Jerzy Tracz - były radny miejski, zasiadający w Radzie Miasta przez sześć kolejnych kadencji, społecznik.

- Mirosław Makarewicz to najbardziej kompetentna osoba, wielki wizjoner, ma wyjątkowe cechy pozytywne. Przede



Protestujący przyszli z hasłem „Żądamy przywrócenia dyrektora Makarewicza”



Krystyna Sobieszek

Przysłałam tu, ponieważ dyrektor szpitala jest bardzo mądrym człowiekiem, uczynnym, fachowcem. I takiego człowieka nie można zniszczyć, żeby nasz zarząd z dnia na dzień zwolnił bez podstaw. Powiedzieli, że zadłużenie robi. Jakie zadłużenie? On pracuje dla nas, dla ludzi i takiego człowieka trzeba szanować, bo takich fachowców jest bardzo mało. Podjąć się takiego zadania to jest naprawdę dużo, duży plus dla dyrektora. A jest załamany, bo tak się nie robi, żeby człowieka zniszczyć w jednej chwili, zdeptać.



Antoni Bielski

radny powiatowy

Jestem przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. 20 czerwca była szczegółowa kontrola szpitala. Naprawdę szczegółowo kontrolowaliśmy, szkoda, że jeszcze nie mam protokołu. W protokole nie ma żadnych uwag, zastrzeżeń, wniosków. Mówię z ręką na sercu: nawet na ostatniej sesji powiedziałem, że nie było żadnych podstaw, żeby dyrektora odwołać. Poczekajcie jeszcze na protokół, na najbliższej sesji przedstawimy. Zobaczycie, jak można człowieka odwołać bez żadnych powodów.

wszystkim osobista kultura, wychowany na książce „ABC dobrego wychowania”. Nie gardził tym maluczkim, od najmniejszego do najwyższego potrafił powiedzieć słowo zaczarowane „dzień dobry”. Odwiedzał m.in. pacjentów, pracował do godz. 20. Jedyne, który miał w swoim gabinecie dekalog opracowany dla wszystkich pracowników. Miał drzwi otwarte dla każdego, od sprzątaczk, po pielęgniarki, po lekarzy, każdy mógł wejść, zgłosić problem. Chodził po oddziałach, pytał, jakie jest zapotrzebowanie każdego ordynatora. To była dla nas chluba, że powiat lubartowski został obdarzony tak wspaniałym człowiekiem - głosił społecznik.

Odwołanego dyrektora broniła przewodnicząca związku zawodowego pielęgniarek, Anna Rożniewska.

- Dyrektor był przez pracowników szpitala postrzegany jako dobry lider. Wiele inwestycji zostało przeprowa-

dzonych, są jeszcze inwestycje zaplanowane, które należy dokończyć. Odwołanie dyrektora w tak nagły sposób i tak niezrozumiały dla pracowników jest dla nas wielkim zaskoczeniem. Pracownicy się nie zgadzają. Spontanicznie w ciągu zaledwie dwóch dni zebraliśmy 300 podpisów, które mówią o przywróceniu dyrektora na to stanowisko. Jest to wyraz niezgody na takie decyzje Zarządu Powiatu. Nie chcemy kolejnej rewolucji, którą nam funduje zarząd, odwołując dyrektora. Średnio co dwa lata my, pracownicy, mamy przeprowadzaną rewolucję organizacyjną. Zmiana zarządzania wiąże się z zmianą regulaminów organizacyjnych, ze zmianą wizji. A my pracownicy wykonujący zawód medyczny chcemy spokojnie zająć się pacjentami, a nie na nowo organizować miejsce pracy. W przypadku powołania kolejnego dyrektora znowu nas czeka wielka rewolucja. Nie chcemy tego. Chcemy spokoj-

LUB

Przywrócenia dyrektora lekarze mają odejść

nie pracować. Obwinia się dyrektora za długi. To jest kompletnym kłamstwem, ponieważ te długi zostały odziedziczone w momencie, kiedy dyrektor przyszedł pracować do naszego szpitala - mówiła.

Na proteście pojawił się Antoni Bielski, radny powiatowy z PiS, przewodniczący komisji rewizyjnej. Podkreślał, że jej kontrola wypadła dla szpitala pozytywnie.

Hejt na szpital

Według Ewy Grabek pracownicy szpitala i dyrektor spotykają się z hejtem ze strony przeciwników Mirosława Makarewicza.

- My, pracownicy szpitala, jesteśmy hejtowani. Na nas pisze się różne bzdury. Hejtuje się również pana dyrektora. W takich warunkach my pracować nie możemy. Wyzwano mnie w tej chwili od emerytek, która załatwiła sobie pracę. Proszę państwa, ja wykonuję badania EEG, tu specjalisty technika z licencją nie ma. Jest 10 osób w całym województwie i nikt nie przyjdzie tutaj do pracy z licencją neurofizjologa. Ja mogę sobie otworzyć gabinet prywatny, ale mi jest szkoda tych dzieci, które leżą u nas w szpitalu, bo ja dzieci również wykonuję badania, a 30-letnie doświadczenie w EEG jest bezcennym doświadczeniem - mówiła.

- Pan dyrektor było ostatnio też grillowany, hejtowany. Jest to bardzo przykre, bardzo był zdenerwowany, tak pracować się nie da! Proszę państwa, hejt w Lubartowie wygrał! Rozpatrywano niepodpisane pisma, które były na nas wypisywane do powiatu.

Starosta: dyrektor sprytnie wydawał pieniądze od innych

Protest pracowników szpitala przeciw odwołaniu dyrektora Mirosława Makarewicza trwał już ponad godzinę, gdy przyjechał starosta Tomasz Marzęda. Wyszedł do protestujących, wraz z nim wicestarosta Jacek Pożarowski i członek zarządu Lucjan Milewczyk.

Tomasz Marzęda próbował nawiązać dialog z uczestnikami protestu.

- Pierwsze pytanie zadam: dlaczego się dzisiaj tutaj spotykamy? - zaczął.

- W obronie dyrektora, w obronie szpitala! - odpowiada



Jadwiga Mankiewicz

Jestem tu, bo ciągle potrzebuję opieki lekarskiej, a nigdzie w Lubartowie nie mogę jej uzyskać. Ciągłe są jakieś rozszady, zmieniani lekarze, do których chodziłam, a teraz nie mogę, bo brakuje na wszystko pieniędzy. Muszę korzystać z opieki prywatnej. Ale to, co robi pan Makarewicz, to jest naprawdę wzór człowieka, pasjonata, człowieka, który powinien pozostać na tym stanowisku. Jak odwiedzam szpital, to widzę ogromne zmiany w funkcjonowaniu szpitala, w czystości, samym podejściu lekarzy i pielęgniarek do pacjentów. Dlatego uważam, że człowieka bardzo skrzywdzono, że polityka weszła do służby zdrowia, a tego być nie powinno.

dali protestujący.

- Spotykamy się dzisiaj tutaj nie dlatego, że dyrektor Makarewicz został odwołany. Spotykamy się tutaj dlatego, że kasa w szpitalu się nie zgadza. Ja też się martwię o szpital. Szpital wygenerował za 2022 r. 24 mln zł straty. Co to oznacza? To oznacza, że ZUS-y nie są płacone. To oznacza, że dostawcy usług też nie dostają wynagrodzenia. To oznacza, że szpital zalega po kilkaset tysięcy złotych spółkom, które dostarczają usługi. Czy w tych spółkach, które dostarczają usługi, nie pracują ludzie? Czy oni nie mają prawa czekać na wynagrodzenie także dla nich? Padają argumenty, że każdy szpital jest zadłużony. Nieprawda, szpitale powiatowe generują także zyski - mówił starosta.

Starosta krytykował zarządzanie finansami szpitala przez dyrektora.

- Dyrektor Makarewicz był osobą, która bardzo sprytnie wydawała pieniądze, które dostała z zewnątrz. Bo to były pieniądze, które pojawiły się w szpitalu dzięki zabiegom zarządu na inwestycje. 15 mln zł pożyczki, pieniądze, które się pojawiły na zakład diagnostyki małoobrazowej, to były zabiegi zarządu, nie dyrektora - mówił starosta, protestujący często



Tadeusz Trąbka

Jestem tu dlatego, że pacjentem szpitala byłem już 11 razy. Sześć razy leżałem na neurologii, pierwszy raz w 1983 r. na oddziale wewnętrznym. Raz laryngologia, pięć razy urologia, dwa razy na oddziale chirurgii, ostatni raz na przełomie listopada i grudnia. Wożono mnie na konsultacje do Lublina. Teraz się okazuje, że na miejscu wszystko zdiagnozowano. Jesteśmy mile usatysfakcjonowani, że w okresie rządów pana Makarewicza tak się zmienił szpital i aparatura z prawdziwego zdarzenia. Nikt nie musi być wożony do Lublina. Pierwszym razem jak byłem, to musiałem poszukać sobie deski, którą położyłem pod materac, żeby jako tako móc leżeć. Dlatego jestem, dlatego wspieram tu pracowników i szpital.

mu przerywali.

- Szpital, który generuje takie straty, jeszcze w tym roku upadnie - mówił starosta. - Płyniemy w kierunku katastrofy, dlatego była konieczność zmiany kapitana. Nie wiem, czy zmiana dyrektora zagwarantuje uratowanie tego szpitala, moim zdaniem nie - mówił Tomasz Marzęda. Protestujący odkrzykiwali mu: - Może zmienić starostę!

Podpisują się w obronie dyrektora

Według Tomasza Marzędy zagrożeniem dla funkcjonowania szpitala jest jego zadłużenie.

- Wystarczy, że firma, w której szpital się zadłużył, a ostatni weksel zobowiązujący do zapłaty podpisał pan dyrektor Makarewicz, nie informując o tym zarządu, że zaciąga dodatkowe zobowiązanie w kwocie wielu milionów, to wystarczy, że ta firma przyjdzie do szpitala i powie: proszę oddać 45 milionów, które państwo nam wisicie - i nie ma szpitala! - mówił starosta.

Z twierdzeniami starosty nie zgadza się odwołany dyrektor Mirosław Makarewicz, który skontaktował się z redakcją.

- To nieprawda, informowałem zarząd, że potrzebna jest



Teodor Czubacki

radny miejski, pracownik szpitala

Od 25 lat pracuję w szpitalu. Jak widzicie państwo, szpitalem nie zarządza już dyrektor, tylko zarządzają politycy. To, co się stało 28 czerwca, wyraźnie pokazuje, że to, co dyrektor zrobił przez ostatnie dwa lata, a przyznam się, że zostałem zatrudniony jeszcze za dyrektora Wójtowicza, czyli dawno, mogę sobie pozwolić na to, żeby ocenić dyrektora przez pryzmat ostatnich lat. Dyrektor Makarewicz przez dwa lata zrobił więcej niż niektórzy dyrektorzy przez kilkanaście lat. Można tłumaczyć, że mamy dług, a proszę powiedzieć, który szpital teraz nie ma długu? Nasz szpital przez pana dyrektora wszedł w XXI wiek. Co zrobić z tą uchwałą, która 28 czerwca została uchwalona? Wystarczy zwołać zarząd, w paragrafie 1 uchylić uchwałę z 28, a w paragrafie 2 powołać na nowo dyrektora. Ja dzisiaj kontaktowałem się z dyrektorem Makarewiczem i żałuję tego, co się tutaj stało, tego, że na kolanie 28 czerwca została napisana uchwała.

pożyczka 15 mln zł. Zarząd zgodził się, to jest zaprotokołowane - powiedział Mirosław Makarewicz.

Protest trwał około dwóch godzin. Organizatorzy informowali, że zbierają podpisy pod petycją z żądaniem przywrócenia dyrektora na stanowisko.

- Zbieramy podpisy cały czas, będziemy zbierać tak długo, jak będzie trzeba. Wracają do nas listy z podpisami, które pracownicy dali znajomym, mamy już prawie 1500 podpisów. Zebraliśmy ich tak dużo, że mamy prawo złożyć je do Zarządu Powiatu. Nie wiemy, czy to coś poradzi, ale będziemy walczyć o przywrócenie dyrektora - zapowiada Ewa Grabek. Jak mówiła na protesty, część lekarzy chce odejść z pracy, jeśli dyrektor nie powróci na stanowisko.

- Mamy deklaracje 27 lekarzy, że odejdą, jeśli dyrektor Makarewicz nie zostanie przywrócony do pracy - mówiła.

Marcin Kusyk

ZOL pod Lubartowem nie powstanie. Po odwołaniu dyrektora lekarze zrezygnowali

Rok przygotowywaliśmy się do złożenia oferty na utworzenie Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego. Po odwołaniu dyrektora wiele osób zrezygnowało z pracy w ZOL - piszą pracownicy szpitala, organizatorzy protestu, który odbył się w środę. ZOL nie powstanie.

O przygotowaniach do utworzenia ZOL w Jadwinowie pisaliśmy we Wspólnocie w styczniu.

Starostwo Powiatowe w Lubartowie pod koniec 2020 roku dostało rządową dotację w wysokości 4 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Pieniądze miały zostać przeznaczone na utworzenie publicznego zakładu opiekuńczo-leczniczego. Chodzi o stacjonarny oddział zapewniający całodobową opiekę osobom niewymagającym hospitalizacji, których stan zdrowia i stopień niepełnosprawności nie pozwala na przebywanie w domu, a jednocześnie wymagającym pomocy pielęgniarskiej i rehabilitacji. Starosta Ewa Zybala chciała, żeby ZOL powstał w Ostrowie Lubelskim, w budynku po dawnym Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii. Większość radnych powiatowych było temu przeciwnych, m.in. ze względów finansowych. Obawiali się, że przystosowanie budynku po MOS do potrzeb ZOL będzie droższe niż przyznane 4 mln zł.

Kiedy dyrektorem szpitala został Mirosław Makarewicz, pomysł ZOL pojawił się ponownie i zaczął się materializować. Miał być ulokowany w Domu Pomocy Społecznej w Jadwinowie.

- Jest to o tyle dobra lokalizacja, że stworzenia ZOL-u w Jadwinowie u sióstr nie będzie pociągało za sobą dużych nakładów inwestycyjnych, bo te budynki właściwie już są przystosowane pod ZOL. Tam

są sale i łazienki dedykowane pod osoby starsze, wymagające opieki. Do sal doprowadzone są gazy medyczne. Łóżka są odpowiednie dla osób chorych. Siostry przez lata dokładały wielu starań, by doinwestować obiekt - zachwalał lokalizację nowy starosta Tomasz Marzęda, który objął to stanowisko po odwołaniu Ewy Zybaly.

ZOL - nie będzie. Kto winien?

ZOL jednak nie powstanie.

- Około rok przygotowywaliśmy się do złożenia oferty na utworzenie Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego. Udało nam się zebrać zespół personelu, sprzęt, dograć dzierżawę pomieszczeń. NFZ ogłosił nawet konkurs. Jednak po odwołaniu pana Dyrektora wiele osób zrezygnowało z pracy w ZOL i wycofało swoje dokumenty. Niestety nie udało się złożyć oferty. ZOL nie powstanie! - piszą organizatorzy protestu w obronie odwołanego dyrektora Mirosława Makarewicza.

Oferty można było składać w nieprzekraczalnym terminie do 30 czerwca. Konkurs miał być rozstrzygnięty do 31 października. ZOL miałyby ruszyć od stycznia 2024 r. Na 50 łóżek miało przypadać 1,5 etatu lekarzy.

- Lekarze powiedzieli, że zgodzili się pracować w ZOL ze względu na osobę dyrektora. Po jego odwołaniu 28 czerwca wycofali dokumenty. Wobec tego oferta nie spełniałaby wymogów formalnych, bo nie byłoby personelu lekarskiego. Nie złożyliśmy oferty - mówi dr Marzena Kijewska, która po odwołaniu dyrektora zgodziła się kierować szpitalem do 27 lipca.

Zwolennicy odwołanego dyrektora Mirosława Makarewicza uważają, że to jego zwolnienie przyczyniło się do tego, że ZOL nie powstanie. Są też przeciwnicy dyrektora, którzy właśnie jego o to obwiniają.

Marcin Kusyk

- Pracownicy mocno walczą, protestując przeciwko mojemu odwołaniu, są zbierane podpisy. Jestem z nich dumny - mówi Mirosław Makarewicz

Musieliśmy zaciągać kredyty, żeby przetrwać i się rozwijać

- Nie spełniłem jakichś interesów pewnych osób i za to poniosłem karę. Ale skazywać za to pacjentów i szpital, to jest podłość - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Mirosław Makarewicz, odwołany ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie.

W Starosta powiedział do protestujących przed Starostwem: dyrektor Makarewicz nie informował zarządu, że zaciąga dodatkowe zobowiązanie w kwocie wielu milionów. To nieprawda. Poprzedni Zarząd Powiatu był informowany o tym, władze powiatu miały taką wiedzę. To już kolejny raz, gdy to powtarzam. Obecny Zarząd nie podejmował jednak żadnych uchwał w tej kwestii, bo starosta wielokrotnie powtarzał, że szpital jest samodzielną jednostką i dyrektor musi sobie radzić sam. To co miał szpital robić? Musieliśmy zaciągać kredyty, żeby przetrwać i się rozwijać. Starosta nie ma kompletnie pomysłu, jak pomóc temu szpitalowi.

W Starosta powiedział: „Wystarczy, że ta firma przyjdzie do szpitala i powie: proszę oddać 45 milionów,

które państwo nam wisicie - i nie ma szpitala!”

Ta firma udzieliła kredytów szpitalom z całego województwa śląskiego. Pół województwa lubelskiego ma kredyty w tym Bankowym Funduszu Finansowym. I raptem ta instytucja powie wszystkim: „Oddawajcie nam pieniądze!”? Położą szpitale w całej Polsce? To tak nie działa. Starosta próbował zasiać strach. Moim pomysłem była konwersja długu i przeniesienie kredytu do innych banków, a konkretnie Banku Gospodarstwa Krajowego. Starosta nie był na początku tym zainteresowany. Wręcz utrudniał sprawę, bo powtarzano mi, że powiat lubartowski nie poręczy przed BGK, bo nie ma na to środków finansowych. W międzyczasie zmieniły się warunki kredytowania w BGK, na korzystniejsze dla nas. Konwersja długu to jednak długi proces.

W Szpital reguluje ZUS? Starosta też o tym mówił. Na bieżąco i Zarząd Powiatu o tym wiedział, bo dostawał od nas informację na ten temat co miesiąc. Słataliśmy raty za zobowiązania wobec ZUS-u z poprzedniego roku. Gdybyśmy nie słatali rat, mielibyśmy zajęte konta.

W Kolejny temat poruszony przez starostę: czy szpital

Decyzją o odwołaniu mnie przekreślono wszystko. Z tego szpitala urządzono sobie politykę

reguluje zobowiązania wobec dostawców usług?

Szpital reguluje je na tyle, na ile to jest możliwe. Nie było to na bieżąco, ale to działo się od wielu lat. Każda złotówka, która wpływała z Narodowego Funduszu Zdrowia, była przeznaczana na regulowanie zobowiązań wobec dostawców. Słyszałem jeszcze, że starosta powiedział, iż w szpitalu zatrudniłem 64 osoby w administracji. To wierutna bzdura. W administracji zatrudniłem dziewięć osób. Pozostałe osoby, które zatrudniłem, to był biały personel. Realizowałem program naprawczy. Pediatria, sala udarowa, zakład diagnostyki, dział higieny szpitalnej. To wszystko trzeba było wypełnić pracownikami. Ale jednocześnie dokonaliśmy wymiany pokoleniowej wśród pielęgniarek. 57 odeszło, ponad 60 przyszło do pracy. To nie generowało aż tak wielkiej straty. Strata wynikała z niedoszacowania wycen świadczeń przez NFZ, inflacji, ustawowych podwyżek wynagrodzeń medyków.

W Dochodzą ze szpitala

sygnały, że część pracowników nie dostała wynagrodzeń za dwa miesiące.

Wszyscy zatrudnieni na umowę o pracę co miesiąc otrzymują wynagrodzenie. Za dyżury płacił mi pracownikom z opóźnieniem, ale płacił mi. Na pewno nie było to tak, jak być powinno, ale taka jest sytuacja w każdym szpitalu.

W A dochodzą do Pana sygnały, że lekarze mogą teraz odejść ze szpitala w Lubartowie?

Owszem. Boję się o bezpieczeństwo pacjentów i szpital. Bo lekarze są mocno zdeterminowani, ponieważ nam się dobrze współpracowało, mieliśmy wspólny język. Rzeczywiście, lekarze zapowiadają, że mogą odejść. Chodzi na przykład o anestezjologów czy pediatrów. Starłem się bardzo długo o lekarzy pediatrów. Wiele zrobiliśmy wspólnie: rozszerzyliśmy zakres działania oddziału o nowe procedury, zaczęliśmy leczyć kolejne choroby, wyposażyliśmy oddział w sprzęt. Jeśli personel widzi, że dyrekcja go wspiera, to właśnie to jest decydujące. Wysokość wynagrodzeń nie zawsze jest na pierwszym miejscu. Decyzją o odwołaniu mnie przekreślono wszystko. Nie spełniłem jakichś interesów pewnych osób i za to poniosłem karę. Ale skazywać

za to pacjentów i szpital, to jest podłość. Z tego szpitala urządzono sobie politykę.

W Co dalej w kwestii protestu przeciw pańskiemu odwołaniu?

Słyszę, że pracownicy mocno walczą w tej sprawie, są zbierane podpisy. Jestem z nich dumny. Zastałem szpital, który był pogrążony w marazmie. Trzeba było wiele, żeby postawić go na właściwe tory i rozpędzić. Wystarczyło dać nam jeszcze trochę czasu, bo zmierzaliśmy we właściwym kierunku. Pomagać, szukać dofinansowań, otwierać nowe ścieżki rozwoju. A nie straszyć, że zaraz wszyscy wierzyciele przyjdą i szpital upadnie. Obawiam się, że ten dorobek, który został osiągnięty, zostanie teraz zniszczony.

W Podtrzymuje Pan, że chce wejść na drogę sądową w sprawie swojego odwołania?

Oczywiście. Nadal uważam, że dokonano tego wbrew przepisom. Za moimi plecami. Byłem na zwolnieniu lekarskim, nie mogłem się odnieść do decyzji Zarządu Powiatu.

Rozmawiał Dominik Smała



- Nadal uważam, że mojego odwołania dokonano wbrew przepisom. Za moimi plecami - mówi Mirosław Makarewicz, odwołany dyrektor szpitala w Lubartowie

Gminne inwestycje idą pełną parą - Nasutów doczeka się budowy nowej placówki oświatowej

Hala sportowa w Rudce Kozłowieckiej prawie gotowa

Budowa sali sportowej oraz trzech pomieszczeń lekcyjnych przy Szkole Podstawowej w Rudce Kozłowieckiej dobiega końca. W Nasutowie doczekali się budowy nowego obiektu dla przedszkolaków i uczniów.

Z obiektów oświatowych najbliższy ukończenia jest projekt modernizacji SP w Rudce Kozłowieckiej. Wiele wskazuje na to, że w nowym roku szkolnym, we wrześniu, młodzież będzie już mogła korzystać z całkowicie nowej infrastruktury sportowej i lekcyjnej.

- Mam wielką nadzieję, że pierwszego września rozpoczniemy nowy rok szkolny w nowej sali gimnastycznej - powiedziała Barbara Jaszczuk,



Nowa hala sportowa SP w Rudce Kozłowieckiej w całej okazałości

dyrektor SP w Rudce Kozłowieckiej. Wprawdzie oficjalne otwarcie nastąpi raczej pod koniec września, ale wierzę, że inauguracja roku szkolnego będzie miała miejsce właśnie w nowym obiekcie. W tej chwili trwają prace wykończeniowe. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, w sierpniu mamy zaplanowane sprzątanie, a na

początku września wyposażenie klas i hali sportowej. Może wszystko gotowe byłoby wcześniej, gdyby nie dodatkowa inwestycja w postaci zewnętrznej windy dla osób niepełnosprawnych, która będzie ułatwiała poruszanie się między kondygnacjami nowego, ale i starego budynku. W tym drugim trzeba było wybić otwory na drzwi

do windy.

Na jednej z poprzednich sesji radni zastanawiali się nad przyznaniem dodatkowych środków właśnie na wspomnianą windę. Dołączenie jej do planu modernizacji miało kosztować kolejnych 600 tys. zł. Taką kwotę zarezerwowano, ale okazuje się, że znaczna część pieniędzy pozostanie w gminnej kasie, ponieważ wydziałowi inwestycji gminy Niemce, kierowanemu przez Michała Tarnowskiego, udało się pozyskać około 500 tys. zł z programu Polski Ład, z którego wcześniej gmina otrzymała na rozbudowę SP w Rudce 3.5 mln zł. Cała dotacja wyniesie więc 4 mln zł. Pozostałe pieniądze musiała dołożyć gmina, a łączny koszt inwestycji ma wynieść około 4,9 mln zł.

Będzie nowa szkoła w Nasutowie

Z gminy napłynęły dobre wieści dla mieszkańców Nasutowa, którzy od dawna walczą o nowe przedszkole i nową szkołę w swojej miejscowości. Okazuje się, że inwestycja będzie rozpoczęta. Dobiegł końca proces wyłaniania wykonawcy pierwszego etapu budowy.

- Przeprowadziliśmy proces przetargowy - tłumaczy Michał Tarnowski. - Po wyłonieniu wykonawcy ma on 12 miesięcy od podpisania umowy na oddanie obiektu w stanie surowym.

W pierwszym etapie ma powstać dwukondygnacyjny budynek, ale projekt przewiduje sukcesywną rozbudowę nowej nasutowskiej placówki. - W tej chwili mamy do dyspozycji 2,7 mln zł - dodał Michał Tarnowski. - Z Programu Inwestycji Strategicznych dla gmin

popegeerowskich pozyskaliśmy 2,5 mln zł, pozostałe pieniądze to nasze środki. To powinno wystarczyć na pierwszy etap, ale będziemy się też starać o dodatkowe kwoty z innych programów.

Do przetargu stanęło pięć podmiotów. Wykonanie za najniższą kwotę - 3 100 000 zł - zaoferowała lubelska spółka ADABUD i to ona powinna rozpocząć prace przy budowie nowej placówki. Wprawdzie umowa jeszcze nie jest podpisana, ale w najbliższych dniach powinna być sfinalizowana.

- Cieszę się, że po pięciu latach mojego upominania się o nową szkołę, wreszcie coś drgnęło w tym temacie - powiedział Wojciech Woźniak, radny z Nasutowa. - Cała sprawa ciągnie się dłużej, ale najważniejsze, że został zrobiony pierwszy krok.

Artur Toruń